

W krzyżu
moc
i
zwycięstwo

ułożył

Biskup Władysław Bandurski.

BZ 2238

1714453 I

A 3405



Drukowano we Wiedniu roku 1915
jako manuskrypt.

Rodakom

cierpiącym w obecnej dobie, wygnancom i tułaczom po obcej ziemi, osieroconym i zbolalym po stracie najdroższych i najbliższych, ubóstwem, nędzą i poniewierką dotkniętym, z trwogą wpatrzonym w niepewną przyszłość, rannym żołnierzom polskim i tym, co jeszcze w polu wśród zimna, głodu i chłodu trwają w zapasach z wrogiem kościoła i Ojczyzny, a wreszcie wybranym, wyglądającym z upragnieniem jutrzeńki wyzwolenia i wolności, ofiaruję tę małą książeczkę na pokrzepienie i podniesienie ducha.

W chwili, w której wojna na naszej Ziemi zakłęta w sobie wszystkie rachuby i wszystkie nadzieje, w chwili, gdy znów odwraca się karta dziejów Narodu polskiego, gdy przez krew i męczeństwo, przez ofiarę i bezgraniczne poświęcenie ma się odrodzić Polska, wszelka, ludzka pociecha nieudolna i

marna. Boć wszystkie wartości dotychczasowe zmaląły niesłychanie w obliczu pożogi wojennej. Nie zmaląły jeno wartości nadprzyrodzonej i duchowej sfery. W Bogu i przy Bogu jedynie dusza się krzepi, podnosi i siłę nabiera. I gdy wszyscy, co na nas patrzą, pytają: „Macie-li siły? Przetrwacie-li? Czy dacie się złamać tej zawierusze?“ — My odpowiadamy z Ojcami naszymi: „W Bogu siła i obrona nasza!“

I choćby wszystko miało runąć i zniknąć, my wołamy z głębi serc: „Ty Panie trwasz i lata Twoje nie ustaną — I my z Tobą i przy Tobie wytrwamy, abyśmy nie byli pohańbieni...“

A nauki tej tak zbawiennej i pocieszającej dostarczy nam tajemnica krzyża, męki śmierci Chrystusowej. Skoro Chrystus, Baranek niewinny, cierpiał dla zbawienia naszego, a my słudzy i uczniowie Jego nie mielibyśmy dźwigać krzyża naszego, który nas czyni podobnymi Zbawicielowi?

Krzyżem Chrystus zwyciężył wroga, śmierć i tak wszedł do chwały Swojej — Krzyżem tylko Chrześcijanin odnosi zwycięstwo nad słabością i podłością, stanie się mężnym i wytrwałym, rwącym się w Zmartwychwstanie i Życie bojownikiem.

Wpatrujmy się tedy w krzyż Chrystusów, a Niebo wypatrzym!

Rozmyślajmy o męce i krzyżu Jezusa nie tylko w czasie Wielkiego Postu, ale zawsze a przede wszystkim w czasie cierpień i przeciwności, zwłaszcza codziennie podczas obecnego doświadczenia i niezwykłej próby, a znajdziemy ukojenie i pociechę, moc i siłę do wytrwania i nadzieję, że jak dotychczas grom po gromie uderzał, burzył i druzgotał wszystko, tak wkrótce nadejdą dni coraz jaśniejsze, coraz pełniejsze słońca, coraz dłuższe i miłsze!

A więc nim zaśpiewamy wesołe na całą Polskę: „Alleluja“, śpiewajmy wraz z ludem i tu na wygnaniu nasze staropolskie rzewne: „Gorzkie żale“ i te prześliczne pieśni wielkopostne, nacechowane prostotą formy, a głębią uczucia! Żaden naród na świecie takich nie posiada skarbów, bogatych treścią, cudnych melodyą!

Rozmyślajmy codzien mękę Chrystusa!

W tym celu umieściłem w niniejszej książeczce kilka rozmyślań napisanych przez pobożnego króla naszego Stanisława Leszczyńskiego, tuż przed śmiercią dnia 23 lutego roku 1766 w Lunewilu.

Rękopis znajduje się w publicznym księgozbiorniku miasta Nancy.

Nadto odprawiamy drogę krzyżową, krzepiąc się na duchu w drodze życiowej, najczęściej ciernistej i krzyżowej, jaką każdy z nas z osobna przechodzi, jaką idzie Polska Nasza!

W chwilach zwątpienia, smutku i rozpaczki krzepmy się modlitwami i hymnami, ułożonemi przez wielkie dusze, które wierzyły w Pana i uwielbiały Go swem życiem i dziełami!

Modlitwy i pieśni poetów naszych niejedną nam zbożną myśl poddadzą, niejedną przyniosą ulgę...

Śmiało więc i odważnie idźmy pod krzyż — a w Nim znalazłszy moc i męstwo, spieszmy w Zmartwychwstanie i Życie — w Wesele i Zwycięstwo!

W Popielec, 17 lutego R. P. 1915.

Dr. Władysław Bandurski

Biskup Sufragan Lwowski.

GORZKIE ŻALE.

Pobudka do rozmyślania Męki Pańskiej.

Gorzkie żale przybywajcie,
Serce nasze przenikajcie.
Serce nasze przenikajcie.
Rozpłynicie się me źrenice,
Toczcie smutnych łez krynice.
Toczcie smutnych łez krynice.
Słońce gwiazdy omdlewają.
Żalobą się pokrywają.
Żalobą się pokrywają.
Płaczą rzewnie Aniołowie,
A któż żalność ich wypowie!
A któż żalność ich wypowie!
Opoki się twarde kują,
Z grobów umarli powstają.
Z grobów umarli powstają.
Cóż jest? pytam, co się dzieje?
Wszystko stworzenie truchleje.
Wszystko stworzenie truchleje.
Na ból męki Chrystusowej
Żal przejmuję bez wymowy.
Żal przejmuję bez wymowy.

Uderz, Jezu, bez odwłoki
 W twarde serc naszych opoki.
 W twarde serc naszych opoki.
 Jezu mój, we Krwi ran Twoich
 Obmyj duszę z grzechów moich.
 Obmyj duszę z grzechów moich.
 Upał serca mego chłodzę,
 Gdy w przepaść męki Twej wchodzę.
 Gdy w przepaść męki Twej wchodzę.

Część pierwsza.

Zapomocą łaski Bożej, pobudziwszy
 się do żalu serdecznego za grzechy
 nasze, rozmyślanie to ofiarować bę-
 dziemy Ojcu Niebieskiemu na cześć i
 chwałę Jego Boskiego majestatu, po-
 kornie dziękując za tak wielką, a nigdy
 niepojętą miłość ku narodowi ludz-
 kiemu, że nam niegodnym zesłać raczył
 Syna Swego jednorodzonego, aby w
 przyjętej przez Siebie ludzkiej naturze,
 na zadosyćuczynienie Boskiej sprawie-
 dliwości, tak okrutne męki wycierpiał
 i śmierć podjął krzyżową. Tudzież na
 większe uszanowanie przenajdroższej
 Maryi Panny, tegoż Syna Bożego Matki
 bolesnej. Także na uczczenie Świętych
 Pańskich, mianowicie tych, którzy gor-
 liwem palali nabożeństwem ku męce
 Chrystusowej. A naprzód w nastę-

pującej pierwszej części będziemy rozważać:

Co Pan Jezus wycierpiał od modlitwy w Ogroju, aż do niesłusznego u sądu oskarżenia. Te zaś zniewagi i zelżywości temuż Panu za nas bolejącemu ofiarować będziemy za Kościół święty katolicki i podwyższenie jego, za najwyższego pasterza z całym duchowieństwem, na uproszenie nawrócenia nieprzyjaciołom Krzyża Chrystusowego i upamiętanie wszystkim niewiernym.

Hymn.

Żal duszę ściska, serce boleść czuje,
Gdy słodki Jezus na śmierć się gotuje:
Kłęcząc w Ogroju, gdy krwawy pot leje,
Serce me mdleje.

Więźnia miłości powrozmi krępuje
Żołnierz okrutny, uczeń zły całuje:
W tem Jezus łzami, gdy się miłość stapia,
Jagody skrapia.

Bije, popycha żyd nieposkromiony,
Nielitościwie z tej i z owej strony,
Za włosy targa: znosi w cierpliwości
Król z wysokości.

Zsiniałe przedtem krwią zachodzą usta,
 Gdy zbrojną żołnierz rękawicą chlusta:
 Wnet się zmieniło w płaczliwe wzdy-
 Serca kochanie. [chanie

Oby się serce we łzach rozpływało,
 Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało;
 Żal mi, ach, żal mi, ciężkich moich złości,
 Dla Twojej miłości.

Lament duszy serdecznie bolejącej nad clerplącym Jezusem.

Jezu! na zabicie okrutne,
 Cichy Baranku, od żydów szukany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! za trzydzieści srebrników,
 Od niewdzięcznego Judasza sprzedany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! w ciężkim smutku, w żałości,
 Tęskliwą śmierci łojąźnią stroskany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! na modlitwie w Ogroju
 We mdłości krwawym potem zalany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! całowaniem zdradliwem
 Od bezbożnego ucznia wydany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! powrozami grubymi
 Od swawolnego żołnierstwa związany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! od pospółstwa zelżywie
 U sądu Annaszowego naigrawany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! przez ulice sromotnie
 Do Kaifasza za włosy targany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! od Malchusa srogiego
 Zbrojną rękawicą policzkowany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! od fałszywych dwóch świadków
 Za zwodziciela niesłusznie podany,
 Jezu mój kochany.

Bądź pozdrowiony! bądź pochwalony!
 Dla nas zelżony i pohańbiony.
 Bądź uwielbiony! bądź wysławiony!
 Boże nieskończony.

Rozmowa duszy z Matką Bolesną.

Ach! ja Matka tak żałośna,
Boleść mnie ściska nieznośna,
Miecz me Serce przenika.

Czemuś, Matko ukochana,
Ciężko na sercu stroskana?
Czemu wszystka truchlejesz?

Co Mnie pytasz? Wszystkam w mdłości,
Mówić nie mogę z żałości,
Krew mi serce zalewa.

Powiedz mi, o Panno moja,
Czemu blednieje twarz Twoja?
Czemu gorzkie łzy lejesz?

Widzę me Serca kochanie,
Jezusa w Ogroju zlanie
Potu krwawym potokiem.

O Matko, źródło miłości,
Niech czuję gwałt Twej żałości,
Dozwól mi z Sobą płakać.

Część druga.

W drugiej części rozmyślania męki
Pańskiej będziemy uważać, co ucierpiał
Pan Jezus od niesłusznego u sądu

oskarżenia, aż do okrutnego cierniem ukoronowania. Te zaś rany, zniewagi i zelżywości temuż Jezusowi cierpiącemu ofiarować będziemy, za całe chrześcijaństwo, na uproszenie pokoju i zgody między panującymi chrześcijańskimi, a osobliwie za wojska nasze i cały naród polski a także dla uproszenia sobie odpuszczenia grzechów i karania za nie, mianowicie powietrza, głodu, ognia, wojny i niewoli, oraz na uproszenie rychłego zwycięstwa.

Hymn.

Przypatrz się duszo, jak cię Bóg miłuje,
Jako dla ciebie Sobie nie folguje!
Przecież Go bardziej, niż żydowska, drę-
Złość twoja męczy. [czy

Stoi przed sędzią Pan światawszystkiego
Cichy Baranek z wzgardzenia wielkiego,
Przez białą szatę, którą jest odziany,
Głupim nazwany.

Za moje złości grzbiet srodze biczują,
Pójdźmy grzesznicy, oto nam gotują
Ze krwi Jezusa, dla serca ochłody,
Zdrój żywej wody.

Pycha światowa niechaj, co chce wróży,
Co na swe skronie wije wieniec z róży:
W szkarłat na pcsmiech, cierniem Król
Jest ozdobiony. [zraniony

Oby się serce we łzach rozpływało,
Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało;
Żal mi, ach, żal mi, ciężkich moich złości,
Dla Twojej miłości.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

Jezu! od żydowstwa niewinnie,
Jako łotr godzien śmierci obwołany,
Jezu mój kochany.

Jezu! od złośliwych morderców
Po ślicznej twarzy tak sprośnie zeplwa-
Jezu mój kochany. [ny,

Jezu! pod przysięgą od Piotra
Po trzykroć z bojaźni zaprzany,
Jezu mój kochany.

Jezu! od okrutnych oprawców
Na sąd Piłata, jak zbójca szarpany,
Jezu mój kochany.

Jezu! od Heroda i dworzan,
Królu chwały, zelżywie wysmiany,
Jezu mój kochany.

Jezu! w białą szatę szyderską
 Na większy pośmiejch i hańbę ubrany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! u kamiennego słupa
 Niemiłosiernie biczmi usmagany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! aż do mózgu przez czaszkę
 Ciernia kolcami ukoronowany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! z naigrawania od żydów
 Na pośmiewisko purpurą odziany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! w głowę trzcina ubity,
 Królu boleści, klęcząc, naigrawany,
 Jezu mój kochany.

Bądź pozdrowiony! bądź pochwalony!
 Dla nas zelżony, wszystek skrwawiony,
 Bądź uwielbiony! bądź wysławiony,
 Boże nieskończony.

Rozmowa duszy z Matką Bolesną.

Ach, widzę Syna Mojego
 Przy słupie obnażonego,
 Różgami sieczonego.

Święta Panno dupuść na mię
 Niech Ran Syna Twego znamię
 Mam na sercu wyryte.

Widzę ach! jako niezmiernie
 Ostre głowę ranią ciernie,
 Dusza moja ustaje.

O Maryo, Syna Twego,
 Ostrem cierniem zranionego,
 Podzielże ze mną mękę.

Obym Ja, Matka strapiona,
 Mogła na Swoje ramiona
 Złożyć Krzyż Twój, Synu Mój!

Proszę, o Panno jedyna,
 Bez przestanku Twego Syna
 Niechaj z Tobą Krzyż noszę.

Część trzecia.

Nakoniec w tej ostatniej części rozważać będziemy, co Pan Jezus ucierpiał od ukoronowania aż do ciężkiego na Krzyżu skonania. Te zaś plagi Jego, bluźnierstwa, zelżywości i zniewagi, wszystkie przytem męki, Bogu Ojcu Niebieskiemu, ofiarować będziemy, za fundatorów i dobrodziejów, za grze-

szników zatwardziałych, tych osobliwie, którzy w złym nałogu nieczystości albo pijaństwa zostają, aby ich serca do pokuty i prawdziwej życia poprawy, wzbudził męką Swoją Zbawiciel nasz. Na ostatek za wszystkie dusze w czyśćcu zostające, osobliwie za dusze poległych w wojnie rodaków naszych, aby im najłitościwszy Jezus Krwią Swą Przenajdroższą ogień zagasić, a nam wszystkim żal serdeczny za grzechy i szczęśliwe w łasce Bożej dokończenie u Ojca Swego najłaskawszego wyjednać raczył.

Hymn.

Duszo oziębła, czemu nie gorejesz?
Serceme, czemu wszystkonie topniejesz?
Toczy twój Jezus w serdecznej miłości
Krew w obfitości.

Ogień miłości, gdy Go tak rozpala,
Okrutne drzewo na ramiona zwala,
Zemdlony Jezus pod krzyżowym kłęką
Ciężarem stęka.

Okrutnym katom posłusznym się staje,
Na krzyż sromotny ochotnie podaje
Ręce i nogi, ludzkiego plemienia
Sprawca zbawienia.

O słodkie drzewo, spuśćże nam już Ciało,
 Aby na tobie dłużej nie wisiało;
 My je uczciwie w grobie położymy,
 Płacz uczynimy.

Oby się serce we łzach rozpływało,
 Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało,
 Żal mi, ach, żal mi, ciężkich moich złości,
 Dla Twojej miłości.

Niech Ci, mój Jezu, cześć będzie w wiecz-
 Za Twe obelgi, męki, zelżywości, [ności,
 Któreś ochotnie, Syn Boga jedyny,
 Cierpiał bez winy.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

Jezu! od pospólstwa bezbożnie
 Jako złoczyńca z łotry porównany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! od Piłata niesłusznie
 Na szubieniczną śmierć dekretowany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! srogim krzyża ciężarem,
 Na Kalwaryjską górę zmordowany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! do sromotnego drzewa
 Przytępiionymi gwoźdźmi przykowany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! jawnie w pośród dwóch łotrów
 Zelżywie od żydów ukrzyżowany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! od stojących wokoło
 I przechodzących z hańbą urągany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! bluźnierstwami od złego
 Współwiszącego łotra nagabany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! gorzką żółcią i octem,
 Wołając: Pragnę! w mdłości napawany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! w ręce Ojca Swojego
 Ducha oddawszy, zamordowany,
 Jezu mój kochany.

Jezu! od Józefa uczciwie
 I Nikodema w grobie pochowany,
 Jezu mój kochany.

Bądź pozdrowiony! bądź pochwalony!
 Dla nas zelżony i Krwią zboczony.
 Bądź uwielbiony! bądź wysławiony!
 Boże nieskończony.

Rozmowa duszy z Matką Bolesną.

Ach Mnie, Matce boleściwej,
Pod krzyżem stojąc smutliwej,
Serce żalść przejmuje.

O Matko, niechaj prawdziwie,
Patrząc na krzyż żalśliwie,
Płaczę z Tobą rzewliwie.

Jużci, już moje kochanie,
Gotuje się na skonanie,
Toć i Ja z Nim umieram.

Pragnę, Matko, pod krzyż z Tobą
Dzielić się z Twoją osobą
Śmiercią Syna Twojego.

Zamknął słodką Jezus mowę,
W tem ku ziemi skłania głowę,
Już żegna Matkę Swoją.

Maryo, niech gorzką noszę,
Śmierć, krzyż, rany Jego, proszę,
Niech serdecznie rozważam.

Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

(Trzy razy powtórzyć.)



PIEŚNI POSTNE.

Jezu Chryste, Panie miły.

Jezu Chryste, Panie miły,
Baranku bardzo cierpliwy,
Wzniosłeś na krzyż ręce Swoje,
Za niesprawiedliwość moją.

Płacz Go, człowiecze mizerny,
Patrząc, jak jest miłosierny;
Jezus na krzyżu umiera,
Słońce jasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa,
Zwiła Mu z ramienia głowa;
Matka pod nim fraszobliwa
Stoi, prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała,
Ziemia się rwie, ryczy skała;
Setnik woła: Syn to Boży!
Tłuszcza, wierząc, sobą trwoży.

Nakoniec Mu bok przebito,
 Krew płynie z wodą obfito.
 My się dziś zalejmy łzami,
 Jezu, zmiłuj się nad nami.

Rozmyślajmy dziś.

Rozmyślajmy dziś, wierni chrześcijanie,
 Jako Pan Chrystus za nas cierpiał rany;
 Od pojmania nie miał odpocznienia
 Aż do skonania.

Najprzód w Ogroju wziął pocałowanie,
 Tam Judasz zdrajca dał był żydom zna-
 Oto żydowskiemu Mistrzowi macie, [mię:
 Tegoż imajcie.

Wnet się rzucili jako lwi okrutni.
 Apostołowie od Niego uciekli;
 Tak z wielkim pędem wiedzion do An-
 Pocięcha nasza. [nasza,

Pierwszej godziny przed Piłatem sta-
 wion,
 niesprawiedliwie od żydów oskarżon;
 Rozkazał Piłat, aby był biczowan
 Ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciej:
 Nie chcemy dalej krzywdy cierpieć ta-
 kiej,
 Niechaj na krzyżu swój żywot położy
 Ten to Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili,
 Naszemu Panu na głowę wtłoczyli;
 Naśmiewając się przed Nim poklękali,
 Królem Go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta Pan szóstej
 godziny.
 Żydowie z Niego odzienie złożyli;
 Potem Go na krzyż okrutnie przybili,
 Octem poili.

Polecił ducha Bogu Ojcu w ręce,
 Wołając, umarł. Zaćmiło się słońce,
 Ziemia się trzęsła dziewiątej godziny,
 Nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekieł mocą Swego Bóstwa,
 Tamże wybawił Ojców świętych z jeń-
 stwa.
 Ciała umarłych z grobów powstawały,
 Widzieć się dały.

Nikodem z Józefem prośby uczynili,
 By Ciało z krzyża bezpiecznie zdjąć mogli;
 Piłat ich prośbie we wszystkim prze-
 baczył,
 Bo tak Bóg raczył.

Czasów nieszpornych był z krzyża zdejm-
 mowan,
 Przez swoje służki wszego stworzenia
 Pan;

Matuchna Jego Ciało piastowała,
Rzewnie płakała.

Drogim balsamem ciało namazali,
A z nabożeństwem w syndon uwięzli;
W grób je ostatniej godziny złożyli...
Płacz uczynili.

Płaczmyż też dzisiaj, wierni chrześc-
janie,
Dziękując Panu za najdroższe rany,
Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć,
Chcąc nas sobie mieć.

Wisi na krzyżu.

Wisi na krzyżu Pan, Stwórca nieba,
I łakać za grzechy, człowiecze trzeba,
Ach! ach! na krzyżu umiera,
Jezus oczy Swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko ciało
Okrutnie zbite na krzyżu wisiało.
Ach! ach! dla ciebie człowiecze
Z boku krew Jezusa ciecze.

Ostrą korotą skronie zranione,
Język zapiekły i usta spragnione,
Ach! ach! dla mojej swawoli,
Jezus umiera i boli.

Woła i kona, lzy z oczu leje,
 Pod krzyżem Matka bolesna truchleje.
 Ach! ach! sprośne złości moje
 Sprawily te niepokoje.

Więc się poprawię, Ty łaski dodaj,
 Życia świętego sposób mi podaj.
 Ach! ach! tu kres złości moich
 Przy nogach przybitych Twoich.

Tu z Magdaleną będę pokutować,
 I za me grzechy serdecznie żałować.
 Ach! ach! zmiłuj się nademną,
 Uczyn miłosierdzie ze mną.

Rozbrat obłudny świecie wypowiadam,
 Grzechów się swoich szczerze wyśpo-
 Ach! ach! serdecznie żałuję, [wiadam.
 Bo Cię, Bcże mój, miłuję.

Dobra noc.

Dobra noc, Głowo święta Jezusa mojego,
 Któraś była zraniona do mózgu samego,
 Dobra noc, kwiecie różany,
 Dobra noc, Jezu kochany
 — Dobra noc, — Dobra noc śliczna lilia
 Jezus, Józef i Marya! — Dobra noc. —

Dobra noc, Włosy święte mocno potar-
gane,
Które były najświętszą Krwią zafar-
Dobra noc i t. d. [bowane.

Dobra noc, Usta święte usta koralowe,
Które były zranione w domu Anna-
Dobra noc i t. d. [szowym.

Dobra noc, Szyjo święta w łańcuch u-
zbrojona,
Bądź po wszystkie wieczności mile poch-
Dobra noc i t. d. [walona.

Dobra noc, Ręce święte na krzyż wy-
ciągnięte,
Jako struny na lutni, gdy są wystro-
Dobra noc i t. d. [jone.

Dobra noc, Boku święty, z którego pły-
nęła
Krew najświętsza, by grzechy człowieka
Dobra noc i t. d. [obmyła.

Dobra noc, Serce święte włócznieą o-
tworzone,
Bądźże po wszystkie wieczności mile
Dobra noc i t. d. [pozdrowione.

Dobra noc, Nogi święte do krzyża przybite
Niechaj po wszystkie wieczności będą
Dobra noc i t. d. [znakomite!

Dobra noc, Krzyżu święty! z którego
złożony
Jezus Chrystus Bóg i Człowiek w syndon
Dobra noc i t. d. [uwiniony.

Dobra noc, Grobie święty najświętszego
Ciała,
Który Matka bolesna łzami oblewała.
Dobra noc i t. d.

Niech Ci będzie cześć w wieczności,
Za Twe męki, zelżywości, mój Jezu!
Niech Ci będzie cześć i chwała, we dnie
w nocy nie ustawa, mój Jezu!

Krzyżu święty.

Krzyżu święty nadewszystko,
Drzewo przenajszlachetniejsze,
W żadnym lesie takie nie jest,
Jedno na którym sam Bóg jest.
Słodkie drzewo, słodkie gwoździe,
Rozkoszny owoc nosiło.

Skłoń gałązki, drzewo święte,
Ulżyj członkom tak rozpiętym:
Odmień teraz ona srogość,
Którąś miało z przyrodzenia,
Spuść lekkuchno i cichuchno
Ciało króla niebieskiego.



Tyś samo było dostojne
 Nosić światowe zbawienie,
 Przez Cię przewóz jest naprawion
 Świata, który był zagubion,
 Który święta Krew polała,
 Co z Baranka wypływała.

W jasełkach leżąc gdy płakał,
 Już tam był wszystko oglądał,
 Iż tak haniebnie umrzeć miał,
 Gdy wszystek świat odkupić miał:
 W on czas między zwierzętami,
 A teraz między łotrami.

Niesłychanać to jest dobroć,
 Za kogo na krzyżu umrzeć.
 Któż to może dziś wykonać,
 Za kogo swoją duszę dać?
 Sam to Pan Jezus wykonał,
 Bo nas wiecznie umiłował.

Nędzneby to serce było,
 Któreby nie zapłakało
 Widząc Stworzyciela swego,
 Na krzyżu zawieszonego,
 Na słońcu upieczonego
 Baranka Wielkanocnego.

Maryja Matka patrzyła
 Na członki, które powiła,
 A powiwszy całowała,

Z tego wielką radość miała
 Teraz je widzi zczerniałe,
 Żyły stawy w Nim porwane.

Nie był taki ani będzie,
 Nikomu smutek na świecie,
 Jaki czysta Panna miała,
 Won czas kiedy nań patrzała.
 Przez tę boleść, którąś miała,
 Matko, uproś wieczną chwałę.

W krzyżu zbawienie.

W krzyżu cierpienie,
 W krzyżu zbawienie,
 W krzyżu miłości nauka.
 Kto Ciebie, Boże,
 Raz pojąć może,
 Ten nic nie pragnie, ni szuka.

W krzyżu osłoda, w krzyżu ochłoda
 Dla duszy smutkiem zmroczonej;
 Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie
 W boleści serca zadanej.

Kiedy cierpienie, kiedy zwątpienie
 Serce ci na wskrós przepali,
 Gdy grom się zbliża, pospiesz do krzyża,
 On ciebie wesprze, ocali.

Gdy wiary siła serce społa,
 A i toć serce zawiodło;
 O nie rozpaczaj, módl się, przebaczej,
 Krzyż niech ci stanie za godło.

Gdy wśród żywota, biedna sierota,
 Stoi od ludzi wzgardzona;
 Krzyż będzie światem, ojcem i bratem,
 Gdy go przytulisz do łona.

Gdy rozpacz w łonie, oko w łzach tonie,
 O wytrwaj jeszcze na chwilę;
 Łza się przesączy, rozpacz zakończy
 Krzyżem zatkniętym w mogile.

Kto u stóp krzyża, swą duszę zbliża,
 Na tego spojrzij łaskawie
 Jezus Zbawiciel i Odkupiciel,
 Da pomoc Boską w wszej sprawie.



KRÓLA

Stanisława Leszczyńskiego

**Modlitwy i rozpamiętywania o
Męce Pańskiej.**

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY
540 EAST 57TH STREET
CHICAGO, ILL. 60637

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY
540 EAST 57TH STREET
CHICAGO, ILL. 60637

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY
540 EAST 57TH STREET
CHICAGO, ILL. 60637

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY
540 EAST 57TH STREET
CHICAGO, ILL. 60637

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY
540 EAST 57TH STREET
CHICAGO, ILL. 60637

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY
540 EAST 57TH STREET
CHICAGO, ILL. 60637

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY
540 EAST 57TH STREET
CHICAGO, ILL. 60637

Intencya.

Na cześć i chwałę Bogu w Trójcy
ś. Jedynemu.

Na cześć Matki Przenajświętszej.

Na uszanowanie Wszystkich Świę-
tych.

Abym mógł rozeznąć, co to jest pró-
żność świata i marność jego.

Abym mógł rozeznąć wieczność nie-
bieską.

Abym uznał grzechy moje, których-
by mi w punkt śmierci rozeznąć było
późno.

Abym uznał, co to jest za smak,
żyć w kochaniu Boga i w łasce Jego
Świętej...

Duchu Święty, w tem mi do-
pomóż!

Ucieczko grzesznych, Matko prze-
czysta, chcę Boga przeprosić, niedesperu-
jący, wiarołomny Twój Sodalis.

Wszyscy święci, osobliwie, którzy w
ułomności pokutą Boga uwielbiliście!
stańcie z supliką przy ułomnościach
moich odtąd ohrzdżenych.

Święci Patronowie moi... Aniołowie, zwłaszcza Stróżu mój: teraz czas przejednania Boga, za przyczyną waszą świętą.

Proszę, Boże, niech Cię znam:

Iżś jest Stwórcą moim, a ja poddanym Twoim.

Iżś Dobrodziejem moim: nie mam nic tylko od Ciebie; wolno Ci wszystko odebrać, jak własne: do czego mi się daj, Panie, w każdym stosować utrapieniu.

Zaczem, Boże mój!

Wszystek Ci się rezygnuję na wieki, ofiaruję Ci ten pożytek duchowny:

Za potrzeby kościoła świętego; z nim się do wszystkich artykułów Wiary Rzymskiej, prawdziwie stosując.

Za wszystkich wiernych i niewiernych; wiernym racz dać w chwale Twojej pomnożenie; niewiernym, uznanie Ciebie Boga; niech wiecznie nie giną dusze, krwią Twoją drogą okupione.

Za wszystkich konających; aby w Bogu skonali, i mnie też to uprosili.

Za wszystkich w chorobach, utrapieniach, w niewoli, w tułactwie, w ubóstwie i nędzy ciężkiej będących; aby cierpliwość ich była w Tobie Bogu.

Za wszystkich w grzechach śmiertelnych zostających, aby pokutowali z poprawą.

Za wszystkich poblížszych i powinowatych.

Za wszystkich, którzy się za mnie modlą do Majestatu Pańskiego.

Za wszystkich, za których ja się modlić powinienem, z obowiązku mego.

Za wszystkich, którzy mi byli i są okazyą do dobrego.

Za wszystkich, którzy mi byli okazyą do złego, i ja im wzajemnie; odpuść nam, Boże!

Za wszystkich nieprzyjaciół, którym odpuszczam, aby mi też Bóg odpuścił.

Za wszystkich mi służących, dobrze czyniących, na chleb pracujących.

Za wszystkich tych, których dałeś pod władzę moją; daj im, Panie, wszystko dobre, zachowaj grzechu, a mnie broń rachunku ciężkiego z nich dania.

Za potrzeby królestwa Polskiego i całe Chrześcijaństwo.

Do Trójcy Przenajświętszej

Modlitwa.

Bądź że pochwalona Trójco Przenajświętsza!

Niech Ci będzie chwała, Boże Ojcze, przez wiarę, Boże Synu, przez nadzieję, Boże Duchu Święty, przez miłość.

Niech Ci będzie Chwała, Boże Ojcze, przez Syna Twego wcielenie, Boże Synu przez Twoją śmierć i Zmartwychwstanie, Boże Duchu Święty, przez Twoich darów zesłanie.

A niech Ci będzie chwała, Boże Ojcze, przez pamięć moją, Boże Synu, przez rozum mój, Boże Duchu Święty, przez wolę moją.

A jakoś jest we trzech Osobach jeden Bóg, tak daj, aby te trzy przymioty duszy mojej jedną były miłością Ciebie.

Boże Ojcze, który tryumfujesz z Błogosławionymi w Niebie, Boże Synu, który wspomagasz wojujących na świecie, Boże Duchu Święty, który cieszysz cierpiących w czyszczeniu, Zmiłuj się nademną. Amen.

Do Aniołów Świętych. Litanja.

Kyrie Elejson.

Boże, któryś za jeden grzech złych Aniołów na wieki potępił, a człowiekowi przez pokutę dajesz sposób do powstania z grzechu.

Zmiłuj się nad nami.

Boże, któryś przez Anioła, wygnał Adama z raju, a mnie Anioła Stróża przydał, aby mię do Raju Niebieskiego zaprowadził.

Zmiłuj się nad nami!

Boże, który przez trzech Aniołów do Abrahama wstępujących, Trójcę Przenajświętszą wyrazić chciałeś, daj tej świętej tajemnicy nam Anielską wiarę.

Zmiłuj się nad nami!

Boże, któryś Jakóbowi Aniołów zstępujących i wstępujących do Nieba pokazał, daj, abym sobie drabinę do Nieba z dobrych uczynków wystawił.

Zmiłuj się nad nami!

Boże, któryś przez Michała świętego, czartów z Nieba strącił, daj, aby za przyczyną jego, pycha czartowska i wszystkie sprawy jego, nigdy w sercu mojem miejsca nie miały.

Zmiłuj się nad nami!

Boże, któryś przez Gabryela Archanioła Ś. zbawienie narodowi ludzkiemu zwiastował, daj, abym sobie za przyczyną jego zasługiwał na nie.

Zmiłuj się nad nami! ...



Rozmyślania

O Męce Pańskiej z modlitwami.
Podług Ewangelii Ś. Mateusza R. XXVI.

Dzień I.

„A Syn człowieczy będzie wydan, aby był ukrzyżowany.“

1. Chrystus, śmierć swoją przepowiada — więc myśleć o śmierci i być zawsze gotowym na nią, gdyż jej sobie nikt przepowiedzieć nie może.

2. Żyć tak, aby się stać godnym uczestnikiem zasług śmierci Chrystusowej.

3. Co moment umierać światu i sobie samemu, żeby szczęśliwie żyć na wieki.

M o d l i t w a.

Ukrzyżowany Zbawicielu! już żyć nie pragnę, tylko na to, żebym więcej czasu miał do pokuty i przygotowania się na śmierć. Niechże się każdym momentem życia, którym się przybliżam

do śmierci, oddalam od wszystkich światowości.

Niech nie mam przywiązania do wszystkiego, co mi jest przeszkodą być gotowym, kiedy mię powołasz; niech z ufnością o Twojej śmierci ustawicznie myślę, abym się swojej tak okropnej nie lękał; a raczej niech na śmierć moją tak pamiętam, abym nie próżno ufał w Twojej dla mnie podjętej; zgoła niech w Tobie umieram i niech w Tobie, żyję na wieki wieków. Amen.

Dzień II.

„Tedy się zebrali przedniejsi kapłani i starsi z ludu... i naradzili się, aby Jezusa zdradą pojмали i zabili.”

1. Uważaj, człowiecze, że do tej rady należysz, gdy się na grzech z odwagą odważasz.

2. I że na samego Chrystusa następujesz, gdy niewinnego zdradliwie podchodzisz.

3. Jako i wtenczas, gdy prześladujesz tych, co nas prawdy uczą i do dobrego prowadzą.

Modlitwa.

Niewinna Ofiario, wieleżem razy naradzał się z zmysłami mojemu, aby Cię

na nowo ukrzyżować. Ile grzechów moich, tyle katów na Ciebie. Wielem Cię razy niewinnie prześladował, luboś mi Panie miłosierny, winowajcy Twemu, dotąd ustawnie folgował. Jak często nauką Twoją dobrą gardził i zszedł z drogi przykazania Twego, luboś mnie na nie często naprowadzał.

Niechże Cię już więcej, dobroci mojej, nie obrażam, niechże już więcej szatan mnie nie używa na sprzeciwianie się Tobie. A oraz proszę Cię, przez niewinne prześladowanie Twoje, brońże mnie od nieprzyjaciół moich dusznych, którzy ustawnie radzą i czuwają, aby mogli w sidła pojmać duszę moją. Amen.

Dzień III.

„Tedy odszedł jeden ze dwunastu, którego zwano Judaszem Iskaryotem, do przedniejszych kapłanów.“

1. Upokarzać się należy łaski Boskiej doznawszy, ponieważ i Apostołowie nie byli wolni od upadku.

2. Uważać, że mi nie dosyć być powołanym, jeżeli nie będę wybranym.

3. Pasować się ustawicznie z pokusami i pomocy Boskiej przeciwko nim używać.

Modlitwa.

Najpokorniejszy Jezu, wiem, że bez łaski Twojej świętej nic nie mogę; wiem i to, że przy łasce Twojej mogę się jej stać niegodnym przez zuchwałość moją i pychę, rozumiejąc, że sam sobie na nią zasłużył; dajże mi to skutecznie pojąć, jeżeliby mi się co trafiło uczynić dobrego w życiu, że to nie żadna cnota we mnie, tylko jedyna łaska Twoja sprawuje, przed którą się upokarzam; niechże mnie raz ogarnąwszy, nie opuszcza: ślubując, że im mnie więcej dobrodziejstwa Twemi obsypiesz, z tym większym strachem i pilnością czuwać będę, abym ich nie utracił; wszystkie sprawy moje tak kierować pragnę, byle je łaska Twoja poprzedała, aby się ich zawsze taż łaska Twoja chwycić mogła. Daj mnie tylko tę, abym się jej nie sprzeciwiał, abym przy niej dał odpór wszystkim pokusom. Już tedy w tej jedynej łasce ufam, że w niej żyjąc, zarobię sobie na tę, przez którą mamy żywot wieczny. Amen.

Dzień IV.

„I rzekł im: co mi chcecie dać, a ja go wam wydám.“

1. Uważać, zdradę Judaszowską, w podejściu Chrystusa.

2. Chciwość zarobku, w przedaniu.

3. Zabójstwo Jezusa, wydaniu go na śmierć.

Modlitwa.

Czemże ja lepszy, Niewinny Baranku, od tego niewdzięcznika? Wyznaję z serdecznym żalem, że Cię tyle razy zdradziłem, ilem Ci obietnic nie dotrzymałem. Obiecywałem sobie, Panie, chwałę u mnie; cóżem dla niej uczynił? W uciśkach, któreś za mnie cierpiał, cóż za pociecha ze mnie? . . Tyś mię odkupił, a ja Cię dla podłej światowej rozkozy zaprzedałem; często marność i fraszkę wołałem niż Ciebie; a co najcięższa, gorzej niż Judasz, sam Ciebie codzień krzyżuję grzechami moimi, a Ty nie bacząc na to, dajesz jeszcze natchnienia do żalu i czas do pokuty. O! duszo moja, chwyćże się tak niepojętej dodroci Boskiej, bądź że mu wierną, niechże Ci obrzydłą wszystkie obłudne postęпки Twoje; nie odstępуй Go, żebyś z nim była przez wszystkie wieki. Amen.

Dzień V.

„A oni naznaczyli mu trzydzieści srebrnych.“

1. Uważać, jak sobie podło Chrystusa
ważymy.

2. Jak drogą duszę za nic szacujemy.

3. Frymark nieszczęśliwy Nieba za
piekło.

Modlitwa.

O! Najdroższy Jezu, za marną rzecz
zaprzedany, gdyby mi Cię wykupić
przyszło z rąk Twoich zabójców, cóż-
bym dał za Ciebie, skarbie nieoszaco-
wany?

Cały świat nie jest żadnego szacun-
ku w obec Ciebie. Wiem, ileć jest
droga dusza moja, gdyś krew Swoją
za nią wylał; więc co mam najdroż-
szego, dałbym ją, Panie, za Ciebie,
gdyby mi nią było wolno szafować;
ale Twoja jest bez tego, Ty sam nad
nią masz prawo, Ty sam wiesz, jak
droga, choć ją lekce sobie ważę. Zdaję
samego siebie na wszystkie męki; O!
gdyby jako tej, którą cierpisz, pofolgo-
wać. Wiem, że tej ulgi odemnie pra-
gniesz, żebym nieba, dziedzictwa mego,
za piekło nie przemieniał; dajże mi
tak doskonałe rozeznanie, żebym sobie
lepiej ważył Ciebie, Panie, duszę moją
i szczęśliwą wieczność; żebym Cię wię-
cej za marność światową nie sprzeda-
wał, ani duszy za żadne cielesności nie

postradał, ani szczęśliwej wieczności za moment uciechy nie utracił.... Raczej, Panie, jakoś mnie raz odkupił, tak niech się nigdy nie wracam w czartowską niewolę, ale niech pod Twojem słodkiem jarzmem zostaję na wieki. Amen.

Dzień VI.

„I uczynili Uczniowie, jako im rozkazał Jezus.“

1. Rozkazy Boskie mieć zawsze na myśli, i prosić Pana Boga o nie.

2. Posłuszeństwo uczniów naśladować.

3. Nie może być uczniem Chrystusowym, kto rozkazów Jego nie słucha.

Modlitwa.

Wyznaję, Panie, że się zawiodłeś nieraz na posłuszeństwie mojem; ale tak wielka moc Twoja, że byłeś mi dał ten jeden skuteczny rozkaz, żebym Cię usłuchał, przy łasce Twojej wszystkie snadno wykonam; o ten rozkaz Cię proszę. Chcesz, żebym był uczniem Twoim, nauczże mnie czynić to, co wola Twoja święta wyciąga po mnie; a raczej przymuś mnie władzą Twoją wszechmocną, abym ją wypełniał we

wszystkich myślach i uczynkach moich. Zetrzyj hardość moją, nie cierp więcej, abym Ci się sprzeciwiał, postąp sobie jako z niegodnym sługą i niewolnikiem Swoim; groź, karz, byleś mnie całe nie odrzucał i nie wyrzekł się mnie; byleś mnie z służby Twojej nie wymazał.

Daj, abym raz pojął, że rozkazy Twoje zbawienne, że pożyteczne duszy mojej, żeś łaskawy Pan, i że niczego nie pragniesz po mnie, tylko żebym Ci służył na wieki. Amen.

Dzień VII.

„I zgotowali Paschę.“

1. Pascha była figurą Najświętszego Sakramentu; uważać godność i należytość zgotowania tego.

2. To zgotowanie Paschy, jakie ma być w sercu naszym.

3. Ubolewać nad świętokradzkim pożywaniem tego pokarmu Niebieskiego.

M o d l i t w a.

Prawdziwie i rzetelnie utajony w Przenajświętszym Sakramencie, Boże, cóż za gotowość znajdujesz we mnie, gdy nie pod figurą, ale sama istota tej Paschy odprawuje się, ile razy Cię po-

żywam i przyjmuję. Żebyś wszystko gotowo zastał, trzebaby wiarę obumarłą ożywić, miłość oziębłą zapalić, nadzieję słabą ugruntować, skrucę łzami potulnemi zmiękczyć, pokorę na proch zetrzeć: tej gotowości nie widzisz, Panie, we mnie; a przecież się mnie nie brzydzisz...

... O! nieskończona dobroci Boga mojego, przygotujże mnie według godności Twojej, która niech ogarnie wszystką lichotę i podłość moją. Nie tak dla pożytku duszy mojej tego pragnę, jako dla chwały Twojej, dla której gotowem na każdy moment umierać, żebyś ją miał ze mnie nieskończoną na wieki.

Dzień VIII.

„Nie zaprę się Ciebie.“

1. Przez grzechy nasze zapieramy się Boga.

2. Przez zaparcie się czarta, świata i siebie, najdoskonalej wyznawamy co Bogu należy.

3. Starać się, aby się nas Bóg nie zaparł.

Modlitwa.

Najkochańszy Boże! nie co innego czynię obrażając Cię, tylko, że się Ciebie zapieram. Wiem jako się grzechem brzydzisz, jak mnie za niego i karać będziesz, a przecież grzeszę jakobym Cię nie znał za Pana, za Boga, za prawodawcę i sędziego mego. Wiem że gdy grzeszę, wtenczas się odwracam od Ciebie, rozwód czynię z Tobą, wymazuję się z rejestru należących do Ciebie. Miej Panie politowanie nad szaleństwem mojem, i lubom Ci, tyle razy grzesząc, służbę wypowiedział, przyjmijże mnie jeszcze, nie dopuszczaj abym się jako zbieg jaki wałęsał. Wyrzekłem się przez Chrzt Świąty czarta, wyrzekam się go przez szczery żal, żem mu dał tak długo panować nad sobą. Wyrzekam się świata, w którym żyć chcę odtąd jak cudzoziemiec pragnący do Ojczyzny; wyrzekam się i siebie samego, abyś Ty sam tylko szczególnie miał prawo do mnie; woli do złego skłonnej, abyś nią sam rządził; miłości własnej, abym Ciebie tylko kochał jedynie; wyrzekam się naostatek wszystkich złych postępków moich, lubo się ich nie zapieram. Wyznaję, że niegodne tylko żebyś mnie się zaparł, gdyby mnie

to jedno nieratowało że się słowa swego nigdy nie zaprzesz, któremś obiecał każdego momentu wysłuchać grzesznika; niechże od tego momentu aż do ostatniego, nie przestaję wołać do Ciebie: zmiłuj się, zmiłuj nademną teraz i na wieki. Amen.

Dzień IX.

„Siedźcie tu, aż pójde ondzie i będę się modlił.“

1. Chrystus przykładem modlitwy.
2. Obcowanie z Chrystusem przez modlitwę.
3. Skutek modlitw naszych przy modlitwie Chrystusowej.

M o d l i t w a.

Najkochańszy Zbawicielu mój! mało na tem żeś mnie nauczył modlitwy jako najłaskawszy Ojciec, dajesz jeszcze i przykład z Siebie; stańże się też jedynym celem modlitwy mojej, do której niech mnie żadna doczesna potrzeba nie przywodzi tylko chwała Twoja; niech na modlitwie pamiętam bez żadnej rozrywki, że jestem przed Majestatem Twoim Boskim; niech przy czystem sumieniu ofiarę Ci czynię przy-

jemną serca, myśli i woli mojej; niech Cię o nic nie proszę, tylko, żebyś mną władał według Boskich wyroków Twoich. Pokładam wszystkę ufność moję w modlitwie Twojej; modliłeś się zwłaszcza i osobliwie za mnie, gdyś prosił Ojca Przedwiecznego za nieprzyjaciółmi Twemi. Jeżeli o co całe życie modlić się pragnę szczególnie, to tylko o to: abym przestał być nieprzyjacielem Twoim, abym Cię więcej nie obrażał. Przyjmijże miłosiernie tę pokorną prośbę moję, wysłuchaj głosu żebrzącego, i daj, abym wychwalał dobrodziejstwa Twoje po wszystkie nieskończone wieki. Amen.

Dzień X.

„Tedy im rzekł Jezus.“

1. Rozmowy z Chrystusem najmiłsze i najpożyteczniejsze.
2. Chrystus przez różne sposoby do nas mówi.
3. Głuchota niebezpieczna Słów Bożych nie słuchać.

M o d l i t w a.

O Jezu Najmiłszy, Słowo Przedwieczne, Boże! Coż być może kochańszego jak Ciebie słuchać? Gada czart do mnie,

ale mnie zdradza; gada świat, ale zwo-
dzi; gada cielsko, ale kusi; Ty zaś Pa-
nie, wszystko coś powiedział, sama
prawda, rzetelna, istotna, i zbawienna
nauka; gadasz tylu ustami, ile ran w
Ciele Twem przenajświętszem; tyle
słów, ile kropel Krwi Twojej; tyle
głosów, ile boleści i cierpienia Twego;
tyle języków, ile męk Twoich; samo
nawet zaniemówienie Twoje na krzyżu,
mówi do mnie i upomina — Człowiecze,
przerwij głuchotę twoją, przetkaj sobie
uszy zawałone sprośnościami, dla któ-
rych głos Boży do ciebie przedrzeć się
nie może; słuchaj własnego sumienia,
tłómacza najwierniejszego słów Bożych,
a uznasz co za pociecha z rozmowy z
Bogiem. Uznaję i żebrzę miłosierdzia
Twego; nieprzecinaj mieczem obosie-
cznym uszu zatkanych moich, nie prze-
bijaj głuchoty mojej piorunami spra-
wiedliwości Twoich, ale ją tylko ulecz;
a ja Ci ślubuję że usłyszę, gdy mnie
powołasz do szczerej pokuty, do gorą-
cej miłości Twojej, a potem do chwały
wiecznej. Amen.

DROGA KRZYŻOWA

ułożył w r. 1915

Ks. Biskup Bandurski.

Modlitwa.

Panie Jezu Chryste, Zbawicielu mój, jedyne dobro moje, któryś dla mnie okrutnie cierpiał i śmierć poniósł na krzyżu, miłuję Cię nad wszystko stworzenie i z całego serca żałuję, żem Ciebie czcಿನಾಗodniejszego grzechami obraził. A na uczczenie najboleśniejszej Twojej Męki i krzyża świętego, na uproszenie sobie pokoju i równowagi ducha, a Polsce tak srodze dziś utrapionej więcej mocy i sił do wytrwania, pragnę odprawić to nabożeństwo i odbyć tę „Drogę krzyżową“ w skupieniu ducha, z uczuciem żalu i upokorzenia, z prośbą o łaski dla Siebie i moich rodaków, żyjących na tułactwie i walczących w polu, rannych i chorych, a wreszcie za wszystkich poległych w tej okrutnej wojnie Polaków.

Stacya Pierwsza.

Pan Jezus na śmierć osądzony.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste,
i błogosławimy Tobie.

Żeś przez Święty krzyż Twój odkupił
świat.

Piłat kilkakrotnie uznawszy niewinność Jezusową, ogłasza ją mówiąc: „Nie winienem ja krwi tego sprawiedliwego: wy się patrzcie.“ Niegodny sędzia, który umywa ręce, mówiąc, iż jest niewinnym krwi sprawiedliwego, a podaje go w ręce zawziętych jego nieprzyjaciół.

I czytali Jezusowi wyrok, skazujący go na śmierć! A Chrystus poddany we wszystkim woli Ojca niebieskiego, z równą pokorą słuchał wyroku, z jaką się wydał na męki. „Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci: a śmierci krzyżowej.“ (Do Filip, II. 8.)

Błogosławione niech będzie na wieki Imię Twoje, Zbawicielu! Błogosławione niech będzie miłosierdzie Twoje! Tyś niewinny, śmierć podjął za mnie, i śmierć krzyżową: Dozwól mi raczej umrzeć za Ciebie, jakoś Ty umarł za mnie, i dozwól mi, Panie, umrzeć w stanie łaski.

A gdy wraz z Tobą, Chryste, odbywam w myśli Twą drogę krzyżową i pociechy szukam dla skołatanej mej duszy, nie mogę samolubnie stawać przy Tobie, boć przed oczyma mej duszy staje cała Ojczyzna moja, Polska, Twego krzyża, Wielka Miłośnica, krwawą i krzyżową drogą idąca przez wieki.

I na nią wrogowie Twoi straszny wydali wyrok, niesprawiedliwy wyrok zagłady, potępienia i śmierci, niszcząc wiarę, mowę, język i obyczaj ojczysty, pozbawiając Europę, Kościół i cywilizację, właściwego przedmurza, zrywając równowagę potęg europejskich...

I rozpoczęła przy Tobie i z Tobą krzyżową drogę, „wybrana przed innemi, by o Twą piękność walczyła na ziemi i krzyż lat wielu, wlokąc krwawym śladem, była wśród świata anielskim przykładem, aż nie wywalczy straszną walką w grobie Wyższego w ludziach pojęcia o Tobie, więcej miłości i więcej braterstwa“.

W majestacie królewskim chodząc, zajęta na zewnątrz odpieraniem wrogów krzyża i wolności, nie znała siebie samej, ani słabości swojej, zaniedbała pracy wewnętrznej, światła nie niosąc do warstw najniższych, zostawiając je w ciemności, ubóstwie i poniżeniu,

przymykając oczy na niesprawiedliwość i krzywdy, jakich lud doznawał od pysznych i dumnych Swych braci. Dopiero, gdy weszła na krzyżową drogę, dopiero w zetknięciu z przeciwnością, zajrzała wewnątrz Siebie, poczęła naprawiać dawne błędy i zaniedbania, i podjęła pracę wewnętrznego odrodzenia.

Daj, Panie, niech Ojczyzna nasza, chodzi zawsze w sprawiedliwości przed Obliczem Twojem, w jasności cnót, w piękności i czystości życia! Niech Naród cały, ostro siebie sądząc a sprawiedliwie odnosząc się do wszystkich warstw bratnich, zasłuży na łaskawy Twój wyrok, co nam obwieści wyzwolenie.

Błagamy Ciebie — stwórz w nas serce
czyste —
Odnów w nas zmysły, z dusz wypień
kąkole,
Złud świętokradzkich — i daj wie-
kuiste
Śród dóbr Twych dobro — daj nam do-
brą wolę!

Teraz gdy rozgrzmiał się już sąd Twój
w Niebie
Po nad lat zbiegłych dwoma tysią-
cami,

Daj nam, o Panie, świętymi czyn-
nami

Śród sądu tego, Samych wskrze-
sić siebie!

Amen.

Ojcze nasz — Zdrowaś Maryo —

Chwała Ojcu...

Któryś za nas cierpiał rany

Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Stacya druga.

Jezus blerze krzyż na ramiona Swoje.

Kłaniamy Ci się, i t. d.

Po odczytaniu zbrodniczego wyroku, oprawcy pochwycili Jezusa, obnażyli Go z purpury szyderczej, którą Go byli oblekli i wiedli na miejsce zwane Kalwarya, gdzie miał być ukrzyżowan. I krzyż z drzewa uczyniwszy, rzucili go na barki Jezusowe.

Jakoż radośnie krzyż podjął Jezus, albowiem czynił go ołtarzem ofiarnym Zbawienia.

Zdumiejcie się Niebo i ziemio! Oto Pan świata, Syn Wszechmocnego, idzie na stracenie w towarzystwie złoczyńców i życie niesie za zbawienie tych, którzy Go na śmierć wiodą!

O! Miłosierny Zbawicielu Świata! przez nieskończoną zasługę cierpień Twoich i pokory, w dźwiganiu krzyża Twojego, udziel mi siły do dźwigania cierpliwie krzyża mego.

Bole i hańby przyjmę z radością; Tyś mi je słodkimi, Tyś je pożądaniem uczynił! Tylko mi, Panie, męztwa Twojego dodaj, abym je z pokorą i wytrwałością, jakoś Ty czynił, zdołał dźwignąć i unieść!

Ciężkie krzyżowe brzemie włożyłeś, Panie, na naród nasz cały. Ciężkie brzemie prześladowania i ucisku, co się przez wiek cały przedłuża — Ciężkie brzemie wygnania i rozprószenia, co gnębi obecne pokolenie — Ciężkie brzemie sieroctwa i strasznej nędzy, co się rozszerzyła po wszystkich Polski dzielnicach — Ciężkie brzemie niewoli, co kajdanami i więzami udręcza umęczone ciało i usidlić się sili wolnego jeszcze ducha narodu...

Daj, Panie, niech się nie złamie ani ugnie Naród pod ciężarem krzyża!

„A przebacz nam, że ze smutkiem krzyż dźwigamy i nie weselimy się jak męczennicy; bo niepowiedziałeś czy męka nasza policzoną nam będzie za

ofiarę; lecz powiedz, a rozweselimy się...
Szczęśliwi, którzy się mogą za lud poświęcić." (Słowacki.)

Ojciec... Zdrowaś... Chwała...
Któryś za nas i t. d.

Stacya trzecia.

Pan Jezus upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się, i t. d.

Za każdym krokiem, ze świeżych ran,
Chrystusowa krew się dobywa; ciernie
Go ranią; krzyż Go ugniata. Za każdym krokiem ból się ponawia; zranione
plecy, przywalone ciężarem, jątrzą się
i krwawią; za każdym pochyleniem
krzyża, ciernie wtłaczają się w głowę.
Pędzą Jezusa i popychają oprawcy.
A On cichy Baranek dźwiga ten straszny ciężar, ale wkrótce nogi się chwieją i upada a ogromne drzewo przytłacza Go Swem brzemieniem.

Krzyż przez Jezusa niesiony jest
jako sztandar, pod którym na ziemi
walczyć mamy, ci, którzy z Jezusem
królestwo niebieskie pragniemy odziedziczyć!

Tyrani ziemscy obciążają poddanych
Swoich, aby sobie znaczenia i powagi
przysporzyć; zaś Chrystus siebie sa-

mego obciążył krzyżem, na którym życia miał dokonać — aby nas zbawić, sam upadał pod krzyżem, aby wzmocnić słabość i niemoc naszą.

Upadający pod ciężarem krzyża, Zbawicielu, ratuj mnie w uciskach i przeciwnościach życia, odpuść mi! Panie, a wolą Twoją i łaską Twoją mię pokrzepiaj, abym nie upadł, a wierności Tobie dochował: bo Cię znam Bogiem moim. A gdy upadnę pod brzemieniem cierpienia, dźwigaj mnie mocą i siłą Twoją!

Dźwigaj Polskę naszą z upadku i upodlenia i pozwól niech wstaje wciąż silna łaską i zasobna w cnoty Chrześcijańskie! Wysłuchaj modlitwy, jaką wznosi do Ciebie z Prorokiem:

O! Boże! sądz mię i odłącz moją sprawę od sprawy tego narodu, który nie jest święty. Uwolnij mię od człowieka niesprawiedliwego i zdrajcy, ponieważś jest moim Bogiem i mocą moją! Zeszlij mi Twoje światło i prawdę, aby mię zaprowadziły na Twoją świętą górę. Niech Izrael mówi: z młodości mojej napastowano mię często, ale nikt przeciwko mnie nic niemógł; grzesznicy obciążyli me barki, przedłużyli nieprawość swoją: Bóg spra-

wiedliwy roztrąci głowy grzeszników; ci którzy mię nienawidzą, będą zawstyżeni i zmuszeni będą ustąpić. — Wydrzyj mię, Panie, z rąk moich nieprzyjaciół, naucz mię pełnić Twą wolę! O! Boże mój Zbawco, wyrwij mię z rąk szalonych narodów, co się na mnie rzuciły, i z rąk człowieka niesprawiedliwego, który mię prześladowuje.

Wołaj, Polsko, do Pana: Panie! któryś jest niesiony na skrzydłach Cherubinów, obudź moc Twoją i przybądź nam na ratunek, aby słabe jeszcze i upadłe z dzieci Twoich zagrzała otucha i opuściła trwoga! Oto Pan Bóg Twój znijdzie i zbawi Cię, Polsko! Naonczas będziesz mogła rzec: Pobłogosławiłeś, Panie, ziemi naszej, odwróciłeś niewolę od Jakóba, podniosłeś z poniżenia lud Twój. Amen.

Ojcie nasz... Zdrowaś.

Chwała...

Któryś za nas... i t. d.

Stacya czwarta.

Najśw. P. Marya spotyka się z Panem Jezusem.

Kłaniamy Ci się, i t. d.

Sroższe nad wszystkich Męczenników odbyła męczeństwo Marya, królowa

Męczenników: bo Matka widziała niewinnego Syna, męczzonego przez katów.

Uczniowie Jezusowi odbiegli Pana w Ogroju; Matka Zbawiciela nie odstąpiła Go na chwilę aż do skonania Jego. I żalem swoim od innych Matek różna, lubo męce Syna ulżyć nie mogła, nie uchodziła mu z oczu.

Któż wysławić zdoła, jakim bólem przejęte było serce Matki Jezusowej, gdy w drodze na Kalwaryę spotkała się oko w oko z Ukochanym Swym Synem. Jak straszny przedstawił się widok Matce Najśw.!

Najpiękniejszy z Synów ludzkich, sponiewierany, oplwany, skrwawiony i zeszpecony tak, że nie można w Nim było rozpoznać postaci ludzkiej. Jezus zda się mówić słowy Psalmisty do Matki Swojej: „Ja jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludziom, obrzydzenie pospólstwu.“

Któż zdoła zrozumieć straszną męczarnię, jaką wtedy przechodziło kochające Serce przeczystej Matki!

Z Maryą, Matką Naszą, idźmy za Jezusem po ciernistej życia drodze i nie spuszczajmy, jak Ona, nigdy zapłakanego oka z Jezusa!

Najdroższy Mój Jezu! spraw, abym rozmyślając o mece Twej i o boleściach Matki Najświętszej, znalazł pociechę i ukojenie w smutku i cierpieniu mojem!

Przez wieki całe i na Swej krzyżowej a ciernistej drodze spotyka się Polska z opieką, czułą Niebieskiej Twej Matki, Maryi. W chwilach radości i wesela, klęsk i niedoli, w chwilach walk i zwycięstwa garnęła się Polska pod płaszczy macierzyński Niepokalanej Dziewicy i odbierała dowody niezliczonych łask i dobrodziejstw. Niechżeż nam wszystkim, całemu Narodowi i Ojczyźnie, jak długa i szeroka, w tej ciężkiej a smutnej godzinie zabiegnie drogę, Ukochana Twa Matka, Nasz Jezu! Wszak Ona Matką Naszą o nadto królową korony Polskiej, na której dziś nie złoto i drogie kamienie, ale droższe lśnią klejnoty, złożone z łez i krwi polskich ofiar strasznej obecnej wojny.

A Ty, Matko i królowo Nasza, sił przysparzaj rycerzom dzisiejszym, walczącym w Legionach „za wiarę i Ojczyznę“!

Pocieszaj tych, co na wygnaniu i tułactwie smutne wiodą życie! Nie daj zginąć z głodu Twym dzieciom, co do-

tań Ci ufały, a których domy, chaty,
ziemia i mienie okrutnie i doszczętnie
zniszczone. Nadzieję wlej w serca tych,
co trwożą się o los Swych najbliższych,
będących na polu walki, w niewoli i
w niedoli!

Błogosław Matko polskiej biednej
ziemi, Tej przeobfitej w nieszczęścia i
łzy! O! chroń jej dzieci idąc razem
z niemi. Przez wichry, burze i przez
ciemne mgły!

A wszystkim daj wiarę w sprawie-
dliwość Boga i w zmartwychwstanie
Ojczyzny!

To też wołamy z poetą:

Panno Święta, co Jasnej bronisz Czę-
stochowy,
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty co gród
zamkowy
Nowogrodzki ochraniasz z jego wier-
nym ludem!
Jak mnie dziecko do zdrowia powróci-
łaś cudem

— — — — —
Tak nas powrócisz cudem na Oj-
czyzny łono!

(Mickiewicz.)

Ojczyzna... Zdrowaś... Chwała...
Któryś za nas i t. d.

Stacya piąta.

Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi.

Kłaniamy Ci się. i t. d.

Nie z litości nad cierpiącym Jezusem, ale z obawy, by w drodze nie umarł, by Go nie minęła śmierć okrutna i haniebna na krzyżu, zmusili oprawcy Szymona z Cyrenei do niesienia krzyża. Szczęśliwy Szymon ulgę przynosi Jezusowi, z początku dźwiga krzyż z musu, a potem ochotnie idzie z nim za Jezusem.

I ja choć widzę Jezusa z krzyżem, radbym iść przez życie bez krzyża. A krzyż zawsze gotowy i wszędzie mnie czeka. Nie ukryję się przed nim, gdziekolwiek się zapędzę; albowiem gdziekolwiek pójdę, wszędzie poniosę sam siebie i znajdę sam siebie. Na prawo i lewo, w górze i na dole, zewnątrz i wewnątrz, wszędzie krzyż znajdę; i wszędzie potrzeba mi być cierpliwym, jeśli chcę mieć pokój wewnętrzny. Jeśli nie z musu lecz chętnie krzyż dźwigam, on mię podźwignie i zaprowadzi do pożądanego końca, gdzie jest kres cierpieniom; jeśli niechętnie krzyż dźwigam, sam sobie przymnażam ciężaru, czynię go nieznośniejszym, a jednak

nosić go muszę. Jeśli odrzucę krzyż jeden, niechybnie spotkam się z drugim, a może i cięższym.

Udziel mi, Jezu, tej łaski, bym zrozumiał tajemnicę krzyża i na wzór Szymona miał uczestnictwo w noszeniu Twojego krzyża, przyjmując ochotnie cierpienia, jakie podoba się Bogu na mnie i na moich zesłać. Spraw, ahym cierpliwie niósł krzyż swój za Tobą, Mistrzem i Wodzem moim i nie szukał innej, jak tej walnej drogi, która jest drogą krzyża Świętego!

Niech tajemnicę krzyża zrozumie cała Polska! Niech pojmie, że dniem wybawienia dla narodów jest czas pokuty, że w nieszczęściach odradza się naród, hartuje się w boleści i ciężkich próbach! Niech się przekona, że tajemnica prawdziwej wielkości i prawdziwej siły człowieka i narodu spoczywa w cierpieniu przyjętem z pokojem i równowagą, że jaki ton wydaje dusza nekana doświadczeniem, taki sąd można wydać o człowieku i narodzie!

A jeśli w długiej wędrówce krzyżowej o-łabnie na siłach i krzyża dalej udźwigać nie zdoła, o! poślij, wtedy, poślij, Ojczyźnie naszej, drugiego Szy-

mona Cyrenejczyka, któryby dzielił z nią ciężar krzyżowy i ulżył zranionym i zbolałym barkom! Ty Sam, Jezu, bądź Naszym Szymonem i wspomóż nas Twym potężnym Ramieniem!

Ojcze... Zdrowaś... Chwała...
Któryś za nas i t. d.

Stacya szósta.

Weronika ociera chustą twarz skrwawioną
Jezusa.

Kłaniamy Ci się, i t. d.

Nie sami nieprzyjaciele tylko krzywd się i zniewag przeciwko Chrystusowi dopuścili: własni uczniowie odbiegli Go w potrzebie i zaparli się Go haniebnie. Judasz Go zdradził i zaprzedał, Piotr się Go zaparł po trzykroć i zaklął się, iż nie zna Tego, który go tylu łaskami obdarzył. Inni uczniowie, ujrzawszy Go pojmanym i wiedzionym przez żołdactwo „opuściwszy Go, wszyscy uciekli“.

Któż obstanie za Tobą, Najdroższy mój Zbawicielu, gdy Cię najmiłsi Twoi opuścili?

Oto niewiasta pobożna, co słuchała Twoich kazań i nauk, Weronika, zabiegnie Ci drogę, i z bohaterską odwagą przedostanie się przez zbrojne szeregi do Ciebie, czystą chustą ocierając z krwi łez i potu Najświętszą Twarz Twoją.

Szczęśliwa Weronika otrzymała w nagrodę odbitą na chuście Twarz znękaną Jezusa.

Szczęśliwy, kto zbolełe Oblicze cierpieniem Ukoronowanego Chrystusa wrazi w duszę, serce i pamięć swoją.

Daj, Zbawco, bym do tych wiernych sług Twoich należał, co piętno nieśmiertelne, obraz i podobiznę Boga przez życie święte odtwarzają w swej duszy!

Wejrzyj, Panie, na skrwawione i zepszczone oblicze tej Ziemi, co się Polską zowie! Ziemia ta zupełnie zniszczona, krwią i łzami ludzkiemi na wskrós przesiąknięta, ta niegdyś żyzna i bogata, żywiąca innych, dziś swoich dzieci wyżywić nie zdolna!

Z Jobem Ona dziś woła:

A teraz ścisnęła mnie boleść moja.

Zamknął mię Bóg u nieprawego i wydał mię w ręce bezbożnych. Ja —

On kiedyś bogaty; zagnął starty jestem,
 ujął mię za szyję, złamał mię i posta-
 wił mię sobie jako cel.

Obtoczył mię włóczyniami swemi, zra-
 nił biodra moje, nie przepuścił i wy-
 toczył na ziemię krew moją.

Ziemio! nie okrywaj krwi mojej i
 niech w Tobie nie znajduje miejsca,
 gdzieby się miało kryć wołanie moje!
 Albowiem oto w niebie świadek mój,
 a świadom mój na wysokościach.“
 (Job. R. 16, w. 7—20.)

Niech się zjawi Polsce w tej dobie
 męki Weronika w postaci Anioła
 współczucia, litości i miłosier-
 dzia! Niech Anioł ten zakłóca do
 serc ludzkich i obmyje oblicze polskich
 Ziemic ze krwi, co tak obficie się
 przelewa, niech oczyści z plwocin
 szkaradnych, któremi obrzucili ją wro-
 gowie przez niegodziwe zdrady, posą-
 dzania i oszczerstwa, miotane dawniej
 i dziś na przejasną twarz Twojej naj-
 wierniejszej Córki kościoła katolic-
 kiego!

Niech potem uznojone czoła dziel-
 nych i wytrwałych pracowników orze-
 żwi rosą niebieskiej łaski, a z oczu
 niech otrze łzy, które się przeciągle
 sączą i nie wysychają od wieku!

Kiedy nam przyślesz, O! Panie, takiego Anioła, któryby powszechne obudził współczucie i bronił Twej Polski od dalszych napaści, szyderstw i krzywd? Przyślij co rychlej, Ty, który znasz cenę cierpień, krwi i łez i spraw, aby tyle łez i krwi i cierpień nie zostało daremne! Daj nieszczęśliwej Polskiej Ziemi jedną z łez Twoich, jeden płacz Twój, ażeby boleść nasza podniosła się aż do Nieba i tam zbudziła potęgę i sprawiedliwość Ojca Twojego! Amen.

Ojcze... Zdrowaś... Chwała...
Któryś za nas... j. w.

Stacya siódma.

Pan Jezus drugi raz upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się, i t. d.

Wśród strasznych boleści upada Chrystus po raz drugi pod ciężarem krzyża. Znowu, jak w Ogroju, obejmuje skrwawionemi rękami swemi grzeszną ziemię tarzając się w prochu.

Pycha ludzka i wyniosłość rzuciła Jezusa o ziemię I oto prochem się ścieli przed Ojcem Niebieskim Syn Boży, by zadosyć uczynić Sprawiedliwości

Odwiecznej za pychę, próżność i zarozumiałość naszą.

O! Najpokorniejczy Jezu! Uwielbiam w tem poniżeniu i upadku Twoim Majestat Twój bożki i niepojętą Twą dobroć i proszę Cię gorąco, byś wyniszczył we mnie wszelką pychę i pragnienie wywyższania się i pogardzania drugimi, a za Apostołem Twoim Pawłem powtarzał: „Umiem i unizać się, umiem i obfitować... i niedostatek cierpieć.... podobam sobie w potwarzach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciśkach dla Chrystusa... aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa.“ (Do Filip —, do Kor. —.)

Niech się raduję z dolegliwości i cierpień dla Ciebie, Chryste, poniesionych; niech przyjmuję cennie ubóstwo, upokorzenie i prześladowania; bo im słabszym się poczuję, tem żarliwiej poruczać się będę Tobie i tem większej nabędę od Ciebie siły. Wtedy nie uniesie mnie pycha, lecz pokora i uznanie mej słabości pewniej zbliży do Ciebie, Chryste, Źródło Wszelkiej Mocy i Siły.

Na nic wszelka moc i siła, jeśli Ty wsparcia odmówisz, na nic własne czuwanie i troska, jeśli Ty Sam nie

przyjdiesz z pomocą. Albowiem opuszczony upada i ginie, a gdy Ty wejdziesz nań, podnosi się i żyje.

Tak i z moim Narodem. Musiał wielką zgrzeszyć pychą, dumą, butą i wyniosłością, kiedyś go, Panie, tak poniżył i nędznie rozprószył... kiedyś pozwolił mu tak straszliwie upaść!... Czas poniżenia, to czas pokuty i poprawy, czas przeprowadzenia gruntownej przebudowy duszy narodu.

Uznawał to Psalmista Twój, Panie, kiedy wołał do Ciebie: „Dobrze na mnie, iżś mię uniżył, abym się uczył sprawiedliwości Twoich“. Uznawał to Apostoł narodów, kiedy mówił o Sobie i współpracownikach Swoich: „Aż do tej godziny i łakniemy i pragniemy i nadzy jesteśmy i bywamy policzkowani i tułamy się i pracujemy robiąc swemi rękoma, złorzeczą nam i błogosławimy, prześladowanie cierpimy i znosimy, bluźnią nas a modlimy się. Staliśmy się jako pomiotła tego świata, śmiecie wszystkich aż dotąd.“

Bo aż dotąd przeciąga się poniżenie nasze... Bo czemuż jest obecne wygnanie, tułactwo i rozprószenie nasze? Daj tylko, Panie, byśmy z tej ciężkiej

próby i twardej szkoły wyszli zahartowani! Skróć męki tego upokorzenia i wygnania i spraw, byśmy w tym czasie, kiedy świat cały ma na nas oczy zwrócone, niedawali nikomu powodu do zgorszenia, ale pokazali się we wszystkim godnymi uczniami Chrystusa cierpiącego i ukrzyżowanego dla zbawienia świata, przyjmując przeciwności w duchu pokuty i zadośćuczynienia za winy nasze i Ojców naszych.

Uważają nas za kłamców, bądźmy prawdomównymi. Powiadają, że jesteśmy ludem umierającym, ale my pełni życia i chociaż ciężko ukarani nie skonaliliśmy pod razami.

Wydajemy się smutni, ale mamy radość przesławnych wspomnień i świętych nadziei. Zdajemy się obrani ze wszystkiego, aleśmy z bogacili wiele narodów naszym poświęceniem, krwią i męczeństwem. Taką tylko niech będzie nasza chluba w Panu! Wołamy wreszcie do Ciebie, Panie, słowy Psalmisty: „Obacz uniżenie moje, a wyrwij mię, bom nie zapomniał zakonu Twego. Jestem zewsząd uniżony, Panie, ożyw mię według słowa Twego.“ Amen.

Ojcze... Zdrowaś... Chwała...
Któryś za nas i t. d.

Stacya ósma.

Pan Jezus pociesza płaczące nad nim niewiasty
Jerozolimskie.

Kłaniamy Ci się, i t. d.

Najwyższy dowód zapomnienia o Sobie i wzór najpiękniejszej cierpliwości i litości daje nam Jezus w spotkaniu z niewiastami Jerozolimskimi.

Gdy nad Nim płaczą i z Nim współboleją, On, niepomny Swych mąk i cierpień, nie myśli o Sobie, ale ku tym się zwraca, którym grozi niebezpieczeństwo, dając im przestrogi i udzielając pociechy.

I więcej boleje Jezus nad wieczną zgubą dusz ludzkich, nad złością, co świat cały jak potop zalewa, aniżeli nad męką swoją.

O! Najśłodszy Pocieszycielu dusz smutnych i strapionych, któryś płaczące nad Tołą niewiasty nauką Twą pocieszyć i oświecić raczył, racz przemienić wszystkie smutki, strapienia i przeciwności moje, w radość, wesele i w pociechę zbawienną.

Daj mi łzy boleści i współczucia dla nędzy, ubóstwa i nieszczęść, jakie nawiedzają bliźnich moich a braci Twoich!

Niech biednym i opuszczonym, smutnym i płaczącym rad zawsze i wszędzie pospieszę ze słowami pociechy i pomocy, choć sam zboleły jestem i cierpiący, choć sam wyglądam od Ciebie ratunku i wybawienia z ciężkiej doli mojej!

A niech Polsce cierpiącej nie braknie nigdy Świętych niewiast, któreby stały na straży życia i ogniska domowego i rodzinnego!

Niech nie braknie czystych niewiast, jak Kingi, Salomee, Bronisławe, ofiar-nych jak królowa Jadwiga, bohater-skich jak Chrzanowska, niewiast z duszą anielską, z chęcią do cichej pracy, z dzielnością do czynu! Niech mnogie ich staną zastępy idąc ze światłem nauki do dziatwy, z balsamem miłości do chat wieśniaczych i warsztatów robot-niczych, ze słowem pociechy i rady do zwątpiałych i ciemnych, z pomocą do najuboższych i najbardziej opuszczonych! Niech staną jak hetmanki nowej armii obrońców Ojczyzny a biorąc dzieci na kolana mówią im: „Patrz, dziecię polskie, Ojczyzna twa czeka zmartwych- powstania. Zmartwychwstanie, kiedy jej dzieci same się odrodzą. Chowaj dla niej twoje ramię i serce, krew, myśli

i zapaly! Niech Zmartwychwstanie w tobie, w twych czynach, w twem życiu, abyś, o ile w tobie, mógł przyspieszyć chwilę jej Zmartwychwstania“.

Takich niewiast, matek, żon, córek i dziewic przymnóż, Panie, Ojczyźnie naszej! Amen.

Ojciec... Zdrowaś... Chwała...
Któryś za nas i t. d.

Stacya dziewiąta.

Pan Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się i t. d.

Upływem krwi wycieńczony, mdleje Najdroższy nasz Zbawiciel i tuż u stóp Góry Kalwaryjskiej po raz trzeci upada pod Krzyżem.

Zamiast litości budzi się na ten widok wściekłość u oprawców, którzy z niesłychanem okrucieństwem rzucają się na Jezusa, biją Go kijami, kopią nogami, lżąc i przeklinając Pana i Boga Swojego.

Któż to tak zdeptał i znieważył Syna Bożego? To grzech i zbrodnia tych, którzy się beznadziejnej oddają rozpacz, tych co nie zadowoleni z życia, przepojeni goryczą i przejęci wstrętem do życia, to grzech tych, co nie mogąc

ciężaru życia wytrzymać, nie chcą go brać wcale na barki swoje. Za tych cierpi Zbawca, którzy często powtarzają przywaleni ciężarem cierpień: „Życie mi obmierzło, nie podoba mi się żadna rzecz, która się dzieje pod słońcem“.

Ileż dziś takich wśród nas! Ileż szerzących tę straszną zarazę, która duszę pozbawia hartu i do wszelkiego czynu czyni ją niezdolną!

Iść więc wszystkim i pod Krzyż Jezusa podstawić ramiona, wszystkim zgorzkniałym, zrozwyczajonym, wyschłym, od trawiącego ognia pokus słabości, wszystkim stoczonym przez raka najgorszych, bo głuchych zwątpień i rozczarowań!

A Ty, Najmiłosierniejszy Jezu, coś pod krzyżem upadał, by dźwigać upadłych, wejrzyj na oddane Ci sługi, podnieś z upadku; nagiętych i pochyłonych ku ziemi wyprostuj; ociążalym i bezwładnym wlej nową iskrę bożego życia, przepojonym goryczą udziel słodkości Twojej niebieskiej łaski! Broń od rozpacz i pesymizmu, a pędzonych na oślep w otchłani nicości wstrzymaj potężną prawicą Twoją!

Pieśnią bojową Ojców naszych wołamy ku Tobie:

— Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
Bo u Chrystusa my na ordynansach,
Słudzy Maryi!

Więc choć się spęka świat i zadrży słońce,
Chociaż się chmury i morza nasrożą, —
Choćby na smokach wojska latające,
Nas nie zatrwożą.

Bóg naszych Ojców idziś jest nad nami!
Więc nie dopuści upaść w żadnej klęsce.
Wszak póki On był z naszymi Ojcami,
Byli zwycięzcy!

Ojcze... Zdrowaś... Chwała...
Któryś za nas i t. d.

Stacya dziesiąta.

Pan Jezus z szat obnażony, octem i żółcią
napojony.

Kłaniamy ci się, i t. d.

Ten Pan, co ziemię w kwiaty przy-
odziewa i niebo jasnymi okrywa gwia-
zdami, odarty z szat i wystawiony na
pośmiewisko i szyderstwo widzów.

Najokrutniejsza to boleść i męka Je-
zusowa!

Tą właśnie męką i tem pohańbieniem
czyni Jezus zadość Ojcu Swemu za

wszystkie bezwstydy i zbrodnie zmysłowe całego rodu ludzkiego, czyni za-
dość za zbytki i próżność w ubiorach
naszych.

A gorzką żółcią i octem usta spragnione skrapiając, cierpi za wszystkie
nasze zbytki i wymysły w jedzeniu
i piciu.

O! Jezu mój Najboleśniejszy! Tyś
cały we krwi, Tyś cały okryty ranami,
a ja lubuję się w przyjemnościach i
w zbytkach, dogadzając ciału i zmy-
słom jego.

Spraw, niech ukocham umartwienie
i mężnie sprzeciwiam się pożądaniu
zmyłków! Daj, bym nie zważał na to,
co chce ciało, a czego nie chce, lecz
najusilniej z niem walczył, aby je pod-
dać duchowi! Naucz je karcieć i podbi-
jać dopóty, dopóki nie stanie się zu-
pełnie powolnem i gotowem na wszy-
stko, dopóki nie nauczy się przesta-
wać na małym, podobać sobie w tem,
co jest proste i wszelkie przeci-
wności i zmiany losu bez szem-
rania z równowagą znosić!

A na mnie, odartego z szaty godowej
łaski bożej, zarzuć purpurową suknię
krwi Twojej, abym nią przyozdobiony,
mógł się dostać do wiecznych przy-
bytków Twoich!

Zlituj się, Panie, nad Polską odartą z potęgi, z władztwa, z chwały, z królewskiego płaszcza i dostojęstwa! Zamiast purpury dźwiga Ona od wieku przeszło łachman, polany potem i ufarbowany krwią jej dzieci!... Któż pozna w niej tego rycerza, zawsze we zbroi, zawsze na koniu, zawsze z dobytą szablą na obronę granic Europy przeciw barbarzyńskim napadom? Któż pozna w niej tego orła, bielszego od śniegu polskiej zimy, orła, co jeśli się spuścił z podniebia, to aby spaść na który z ludów barbarzyńskich, grożących Chrześcijańskiej cywilizacyi?

Dziś w tej połodze zdarto i ten nędzny łachman z jej ramion.... pozabawiono nielitościwie i niesprawiedliwie resztek, jakie jej po dawnych pozostały wiekach, pragnąc zatrzeć nawet ślady jej pierwotnej wielkości i chwały.

O! nie daj! Panie, by urągał mej Matce wróg i nieprzyjaciół i natrząsał się z Jej sromoty!

Spraw tylko, by wszystkie wierne jej dzieci, przejęte jednomyślnością, wzywając się do ofiar, do poświęcenia, do dobrych uczynków, do życia skromnego i oszczędnego, a odrzuciwszy miękkość, zniewieściałość i bezczynność, obrzydziwszy sobie zbytek, roz-

..zutność, marnotrawstwo i nieroz-
myślne wydatki na wystawne ubiory
i uczty, jeły się odbudowy i naprawy
tego wszystkiego, co zepsuła, zniszczyła
i zburzyła wojna, a tak okryły odartą
z przyodziewy Ojczyznę Swoją!

Daj, niech pokażem, że nietylko za-
przysięgać się potrafimy, nie żale tylko
nasze po świecie obnosić, nie o litość
żebrać u tych, co nigdy litości nie
mieli i nie mają, ale działać i czy-
nić i budować sami jesteśmy
zdolni i gotowi!

Natchnij, Panie wszystkich rodaków
tą zbawienną myślą i sił im daj
do uskutecznienia tego wielkiego dzieła!
Amen.

Ojcie... Zdrowaś... Chwała...

Któryś za nas i t. d.

Stacya jedenasta.

Pan Jezus okrutnie do krzyża przybity.

Kłaniamy Ci się, i t. d.

Niemiłosierni kaci rzucają Jezusa na
drzewo krzyżowe, przyciągają ręce i
nogi powrozami do otworów wyzna-
czonych i przybijają ręce i nogi tępymi
gwoździami do krzyża. Święte ręce
Pańskie, które dotknięciem jednym le-

czyły chorych, błogosławione nogi, które nosiły Zbawiciela szukającego zbłąkanych owieczek, przebodli srodze i okrutnie, wzniesli krzyż w górę, a pień krzyżowy mocno cisnąwszy w ziemię, na śmierć Chrystusową czekali. A iżby konanie boleśniejszym uczynić, srogie katy Jezusowe klątwy Mu i pośmiewiska miotali wołając: „Jeżeliś Syn Boży, zstąp z krzyża“. — „Inne zachował, a samego Siebie zachować nie może.“ —

O! padnij u stóp Pana, duszo moja! Padnij u stóp krzyża, na którym Twój Zbawiciel kona w srogich męczarniach i wołaj:

Dozwól, najmiłosierniejszy Jezu, aby krew Twoja zmyła grzechy moje, aby mnie miłością zapaliła ku Tobie, Bogu mojemu! A któż, jeśli nie Ty, Dobroci nieskończona, miłości godzien?

A któż, jeśli nie Ty na krzyżu, miłości godzien? Któżby Cię nie pokochał, widząc Cię umierającym za nas? Z krzyża Twojego, jako z Tronu, na którym panujesz miłością, niewygasłego ognia błyskawice przenikają dusze i serca z Tobą jednoczą.

Wszakś powiedziałeś: „A ja jeżeli będę podwyższon od ziemi, pociągnę wszystko do Siebie“. Zasługą krwi Twojej, przykładem i mi-

łością Twoją, wszystkich narodów świata miłość ku Sobie przyciągnąłeś. mój Jezu! Boć z krzyża, jako Pan nieba i ziemi, ramiona ku nam wyciągasz i głowę chylisz i serce trzymasz otwarte, by nas przytulić i ogrzać...

Podwyższony od ziemi urokiem męczeńskiej Siły pociągnąłeś, mój Panie, najwyżej Ojczyznę naszą, Polskę.

Za Tobą i z Tobą wstąpiła Ona na Golgotę i na krzyż.

Nie masz bowiem na ziemi narodu bardziej umęczonego i nieszczęśliwego.

Szubienice, katorgi, lody Sybiru i Kamczatki, stoki Cytadeli Warszawskiej, knut i srogie prześladowania wiary katolickiej, oto Polski Golgota, oto jej krzyż, na którym zda się woła z S. Pawłem:

„Z Chrystusem przybitą jestem do krzyża. Jeśli żyję, to żyję przez Chrystusa, który działa we mnie...”

Daj, Panie, żeby w najwyższem napięciu cierpienia tak a nie inaczej wołała Polska, tak a nie inaczej działała, życiem, nauką Mistrza Swego przejęta w swych członkach, we wszystkich swych dzieciach!

Daj nadto, niech się nie zachwieje w wierności ku Tobie! O! bo ciężkie na nią przychodzą pokusy i udręczenia.

Nie dość, że ukrzyżowana, jeszcze poszła na urągowisko swym katom, mówiącym: Jeśliś Chrystusowi tak drogą, jeśliś jego ludem najmiłszym, zbaw się sama lub niech Cię Chrystus wybawi, jeśli masz tyle ufności w Bogu, tyle zamilowania i wytrwałości we wierze, niech Bóg wyzwoli Cię z tego ucisku!... Tak mówią wrogowie Polski, tak my sami nieraz bluźniąc myślimy o Tobie, Panie! Przebacz nam, przebacz tym, co tak mówią.

Nie wiedzą oni, że znak krzyża odbija święte piętno na wszystkim, czego dotknie; że narody liczą swe lata na wieki, a wieki są dniami dla Ciebie, Boże, że Ty jesteś cierpliwy, boś nieskończony, powolny bo wieczny; nie wiedzą oni, że naród wtedy dopiero umrze, kiedy się zatrze w myśli bożej, i że dopóki Ty, Boże, zachowasz Go w Swem sercu, naród ten żyje, choćby go wszyscy mieli za umarły. Przytulże, Panie, Naród nasz umęczony, do Serca Twego, udziel mu w Niem trwałego schronienia i wesela, jakie dawałeś męczennikom z katakumb i wielkim bohaterom krzyża, a Golgotę przejść i przetrwać daj mu; o Panie! Amen.

Ojcze... Zdrowaś... Chwała...
Któryś za nas i t. d.

Stacya dwunasta.

Pan Jezus na krzyżu umiera.

Kłaniamy Ci się, i t. d.

Śmiertelna bladość wystąpiła na twarzy Jezusowej już już gasnącej, święte Ciało ugięło się bezwładnie, oczy przymknęły i Chrystus rzekł: Wykonało się.

I oto przyszła ostatnia chwila życia Jezusowego. Aniołowie Pańscy, zstąpcie z niebieskich Swych Siedzib, by służyć Królowi Waszemu przy zgonie! Najczystsza Matko-Dziewico, oto Syn Twój umiera, Ojcu niebieskiemu ducha Swego poleca i za nas życie oddaje, aby ostateczną ofiarą zbawienie zabezpieczyć owieczkom Swoim. Ziemia zadrżała, otworzyły się groby, rozdarła się na dwoje zasłona kościelna i Jezus pochyliwszy głowę, ducha wyzionął. Umarł Jezus!

Zdumiejcie się Niebo i ziemio! Dawca Żywota, Syn Boży, Wszechmocny Pan świata: umarł!

O! Nieskończona Miłości! Bóg Stwórca, ludzkie Swe życie za niewdzięczne oddaje stworzenia!

Umiera śmiercią bolesną, aby winę grzechu ludzkiego opłacić!

O! Niepojęta Dobroci! Najśłodszy Jezu! Któryś umarł przez miłość Twoją ku mnie, nie dozwólże mi żyć chwili jednej, w którejbym Ciebie Pana mego nie miłował. Kocham Cię z całych sił moich, i jeszcze więcej kochać Cię pragnę.

Matko miłosierdzia, Maryo, uprosz mi tę miłość u Syna Twojego! Uprosz mi wstręt do każdego ciężkiego grzechu, który jest śmiercią wieczną duszy!

Przez Śmierć Jezusa od śmierci wiecznej broń mnie i Naród mój uko-chany! A śmiercią narodu, utrata wiary w Boga, brak ufności w miłosierdzie Jego, brak zaufania w Swoje siły, martwota, co płynie z bezczynności, nieprawego a upodlonego niewolą ducha i zanik godności narodowej.

Wiarą niech żyje i odradza się Polska! Wszak wiara to siła żywotna narodu. „Wiarą, jak uczy Paweł Święty, Abraham mieszkał w ziemi obiecanej, albowiem oczekiwał miasta fundamenty mającego, którego rzemieślnik i budownik Bóg. Wiarą Mojżesz stawszy się wielkim, obrał więcej być utra-pionym wspólnym z ludem Bożym, niżli mieć doczesnego grzechu rozkosz... Wiarą mury Jerycha upadły... Wiarą

zwalczyli Królestwa, czynili sprawiedliwość, dostąpili obietnic, zawarli lwie paszczeki, zagasili gwałt ognia, uszli ostrza miecza, powstali z choroby i niemocy, mężnymi się stali na wojnie obozy obcych odwracali".
(Do Żydów XI.)

Niechże tedy wiarą żywą a gorącą wstąpi Naród polski do ziemi obiecanej, gdzie wolność! Niech z wiarą zabierze się do fundamentów, i niech się stanie budownikiem nowych gniazd i siedzib! Wiara niech podnosi męstwo, uszlachetni poświęcenie, zapal utrwali, a wyniszczy i wypłeni miłość własną i szukanie osobistych interesów.

Taką żywą wiarą daj nam wszystkim, Panie, a od ducha niewiary, co pragnie o śmierć nas przyprawić, chroń i zachowaj nas na zawsze. Amen.

Ojcie... Zdrowaś... Chwała...

Któryś za nas i t. d.

Stacya trzynasta.

Ciało Pana Jezusa z krzyża zdjęte i złożone na łonie Najśw. Panny Maryi.

Kłaniamy Ci się, i t. d.

Sroższe nad wszystkich Męczenników przebyła katusze Marya, Królowa

Męczenników, gdy widziała niewinnego Syna, umęczonego przez katów i na Krzyżu umierającego Uczniowie Jezusowi odbiegli Pana w Ogroju i Święta Matka Zbawiciela nie odstąpiła Go na chwilę aż do skonania Jego.

Rade bywa macierzyńskie Serce Syna zastąpić w boleści i cierpienia Jego przyjąć na Siebie; lecz tylko Świętego Serca Matka siły dość znajdzie potem, iżby do ostatka boleść swoją przełamać i towarzyszyć aż do śmierci. Tak uczyniła Marya. A teraz czeka ją boleść najsroższa, wznowienie wszystkich boleści, gdy Józef z Arymatei i Nikodem, zdjawszy z krzyża martwe Ciało Jezusa składają je na łonie Maryi. Ileż wspomnień rzewnych i czułych z dzieciństwa i młodości Jezusowej przesunęło się wtedy przez Serce najczulszej z matek ludzkich! Ileż przecierpiała wtedy Marya na widok zeszpeconego Ciała Jezusa, na widok wszystkich ran Jego, których przedtem dojrzeć nie mogła! I nowy miecz boleści przeszył wtedy Jej Najczystsze Serce!

Rozważając tę boleść Twoją, królowo Męczenników i patrząc na spokój, co przebija się z Twojej Twarży, równowagę i poddanie się Woli Ojca Niebieskiego,

uczę się, jak mam się zachować w obec tych ran, które okryły tysiączne rzesze żołnierzy naszych, walczących w tej strasznej wojnie z okrutnymi wrogami.

To rany tych, co zdrowie i życie swe ofiarowali na Obronę Ojczyzny. Czy spieszę chętnie tam, gdzie Oni jęczą i cierpią, by pocieszyć i pokrzepić ich zbolełe dusze, ich goryczą i tęsknotą szarpane Serca? O! naucz, naucz, mnie, Matko, bym współczując z Tobą i łzami, jak Ty, obmywając Rany Zbawiciela, ranami bliźnich moich się nie brzydził, ale je leczył wedle sił i możliwości mojej lub pomagał tym, którzy się wyłącznie tej szczytnej poświęcają pracy!

Najboleśniejsza Matko, polecam Twej Opiece i Twemu litościwemu Sercu załobę tylu biednych matek, żon, Sióstr i dzieci, które opłakują śmierć poległych w tej wojnie ojców, mężów, synów i braci. Niech pomne na słowa Pawła ś. nie smucą się, jako ci, którzy nadziei nie mają. Albowiem jeśli wierzymy, iż Jezus umarł i zmartwychwstał: tak i Bóg te, którzy zasnęli przez Jezusa przyprowadzi z nim... i tak zawsze z Panem będziemy. Przeto cieszcie się spolem temi słowy". (I. do Tess. R. 4.)

Matko! pociesz, bo płaczemy,
 Matko! prowadź, bo zginiemy,
 Ucz nas kochać, choć w cierpieniu
 Ucz nas cierpieć, lecz w milczeniu!

Ojczy... Zdrowaś... Chwała...
 Któryś za nas i t. d.

Ślasya czternasta.

Ciało Pana Jezusa do grobu złożone.

Kłaniamy Ci się, i t. d.

Grób dla ludzi to kres cierpień, kres życia na ziemi. Dla Chrystusa, Boga-Człowieka grób był początkiem chwały, tryumfu, uwielbienia i cudownego Zmartwychwstania.

Ztąpił Chrystus w ciemności grobu, aby je rozjaśnić blaskiem nadziei, którą nam zapewnił uwielbienie ciał naszych.

Toż, jak opowiada Ewangelia, przy śmierci Jezusowej i złożeniu Ciała Jego do Grobu, „groby się otworzyły i wiele ciał tych, którzy byli posnęli, powstało“ (Mat. XXVII). Cóż innego oznacza otwarcie się grobów, jeżeli nie zwycięstwo nad śmiercią i przyszłe zmartwychwstanie ciał naszych?

I to wszystko nam Chrystus wysłużył, Chrystus, który zmartwych-

wstał jako Bóg i człowiek, z nieograniczoną władzą w niebie i na ziemi. Radujmy się z niepojętej chwały Zbawiciela naszego, Ojca i najlepszego Przyjaciela!

Jego Zmartwychwstanie zwiastuje nasze Zmartwychwstanie. Jego chwała, nam się chwały spodziewać pozwala, a wiernym wieczne szczęście ciała i duszy zapewnia. Słuszna przedtem, abyśmy na ziemi, mężną walką a chętnem znoszeniem cierpień, umieli sobie wysłużyć, Wieniec wiekuistej chwały.

„Bo i który na placu się potyka, nie bierze wieńca, ażby się przystojnie potykał, (II. Tym. 11.5).

Takie przy grobie Chrystusowym należy snuć myśli...

Toż nie łzami żałości obmywam kamienny Grób Twój, Mój Jezu, lecz pomny na słowa Twoje, któreś wyrzekł do Marty nad grobem Łazarza: „Jam jest Zmartwychwstanie i żywot. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł żyw będzie. A wszelki, który żyje, a wierzy we mnie, nie umrze na wieki“. (Ew. ś. Jana R. XI. w. 25, 26), wierzę że przez Ciebie i w Tobie i z Tobą tylko Zmartwychwstanie i życie dla mnie i dla całego Narodu.

Wierzę, że grób Polski... grób jej tylko
 Był kołyską nowej zorzy!
 W śród wieczności jedną chwilką,
 W której począł się dzień boży!

Wszak my jedni i ciż sami
 Tylko coraz wyżsi, Panie!
 I garniemy się wiekami
 W ostateczne Zmartwychwstanie!

(Krasiński).

O! bo Polska upadła, ale nie zginęła,
 bo mogła ustąpić sile, ale rzec się
 swych praw nieprzedawnionych i spra-
 wiedliwej nadziei, że je kiedyś odzyska,
 nie może — przenigdy! Czuje, że bę-
 dąc Chrystusowi bliską, stała się nie-
 śmiertelną. A jeśli Bóg na ukaranie
 i próbę podał ją do czasu pod jarzmo
 i żelazne ramię, buduje się w pokucie,
 usiłując przygotować swe zmartwych-
 powstanie.

Niema jej wprawdzie na karcie; za-
 brano jej ziemie, rzucono się na język
 i narodowość, zagrożono wierze —
 jednakże nie zdołano jej unicestwić.

Rzucono ją jakby w grób...
 A tam, gdzie matka rycerzy [rzy,
 Choć w grobie, w grób nie uwie-
 Jest miejsce wieczne zmartwych-
 wstań!

Kiedy, Panie, rzeczesz do Polski, jak do Łazarza: Tobie mówię, wstań!?

Któż nam odwali kamień odedrzwi jej grobu? Już nieraz bohaterscy synowie Polski próbowali go wzruszyć, a marne były ich usiłowania. Jedno ramię Twoje, Panie, jest dosyć mocne, aby podważyć grób, w którym śpią ludy zmarłe.

Czy Jutrzenka Zmartwychwstania zaczyna świtać nad nami? Zaprawdę, nie jest ci to wielki dzień jeszcze, dopiero zaranie bliskie nocy głębokiej, z łona się której wynurza, ale bliższe białego dnia, na który zaświta!

Oto nagle, tam ujrzeli
Jak się Polska, Polska cała
Jednem Widmem Zmartwych-
wstałem
Archanielsko wielkiem, białem
Z dni przyszłości wychylała...

Nad jej czołem z krwi korona,
Wieniec wspomnień purpurowy,
Lecz już przeszły wszystkie bole:
I duch Boży na jej czołe —
Na około już świat nowy!

Kiedyż nadejdzie ta od wieku przeszło oczekiwana chwila, o! Panie?!

Dość już wojna straszliwa przeorała
nasze ziemie, dość już ją poryła w głębokie
bruzdy, krew i łzy nasze dość
już ją użyźniły, dość już tej okrutnej,
niesłychanej męki i zbrodni, gdy rodak
rodaka, a brat swego zabijał brata!
Z bólu zmartwychwstaje duch! Z tej
przeogromnej męki niech wreszcie
Zmartwychwstanie Polska!

Wiekuisty Ojców Boże,
Ty co górny i daleki
Coraz jaśniej w nas przez wieki
Tu zstępujesz ...

Teraz idzie znów zaranie
Które dajesz nam z miłości;
I po grobach zadrzą kości
W szelest hymnu, Tobie, Panie!

Lecz nim przyjdzie to zaranie, musimy
przejsć przez ciemności; daj tedy,
Panie, byśmy nie zbłądzili; nim „Alle-
luja“ z radością i tryumfem zaśpie-
wamy, przechodzić musimy drogę krzy-
żową, wejść na Golgotę i w grób; daj
tedy, Panie, byśmy przetrwali te próby,
silni wiarą, pałający miłością, ożywieni
nadzieją!

Alleluja! — Dniom boleści
Wnet skrzydłami zaszeleści
Anioł, Zwiastun dobrej Wieści!

Alleluja! — Moc szatana
Co udawał Ziemi pana,
Już na Ziemi pokonana.

Tej chwili radosnej, dla Polski i
Litwy pożądanej, daj doczekać nam,
Panie!

Tak Bóg daj. Amen.

Ojcze... Zdrowaś... Chwała...
Któryś za nas i t. d.

Modlitwa Polaka w czasie wojny

ułożona przez Ks. Biskupa Bandurskiego.

Ojców mych Boże!

Jak dziecię przed Ojcem, tak ja wraz
z całym Narodem, okrutnie zewsząd
gnębionym, żalę się przed Tobą, Stwór-
cą Wszechrzeczy, Ojcem moim Naj-
lepszym i Ojcem Narodu mojego i za
Jeremiaszem Prorokiem wołam ku
Tobie:

Wspomnij, Panie, co się nam przy-
dało: wejrzyj, a obacz zelżywość naszą.

Dziedzictwo nasze obróciło się do cudzych, domy nasze do obcych.

Sierotami zostaliśmy bez ojca, matki nasze jako wdowy. Wodę naszą piliśmy za pieniądze: drwa nasze za pieniądze kupowaliśmy.

Za szyje nasze gnano nas, spracowanym nie dano odpoczynku.

Ustało wesele serca naszego. Spadł wieniec z głowy naszej. Dlatego stało się smętne serce nasze, dlatego zaćmiły się oczy nasze.

A Ty, Panie, na wieki trwać będziesz, stolica Twoja od narodu do narodu.

Czemu nas na wieki zapominasz? Opuuszczasz nas na długość dni? Nawróć nas, Panie, ku Sobie, a nawrócimy się: odnowi dni nasze jako pierwsi!

Pozwól, Panie, że wciłam ku Tobie za Nehemiaszem, Kapłanem ludu Twego:

Panie, Boże wszystkich Stworzycielu, straszliwy i mocny sprawiedliwy i miłosierny, który jesteś Sam dobiły Król, Sam szczodroblivy, Sam sprawiedliwy i wszechmocny i wieczny: który wybawiasz ze wszystkiego złego: któryś uczynił ojce wybrane i poświęcił je.

Przyjmijże ofiarę za wszystek lud Twój, a zachowaj częśćkę Twą i poświęć.

Zgromadź rozproszenie nasze!
Wybaw tych, którzy są w niewoli u pogan! A wejrzyj na wzgardzone i zelżone, aby poznali poganie, żeś Ty jest Bóg Nasz.

Postanów lud Twój na miejscu Świętem Twojem!

Ojców mych Boże!

Błagam o zlitowanie i odwrócenie karzącej ręki!

Wolałam i prośbą o miłosierdzie nad nieszcześliwym narodem!

Wolałam poprawą serca i uszlachetnieniem duszy o lepszych dni zaranie!

Wolałam pracą i zaparciem się o zespolenie sił narodu mego w jedno wielkie, potężne ognisko!

Wolałam miłością bratnią i współczuciem, o skrócenie dni niedoli i tułaczki naszej!

Przez narodzenie Jezusa, Syna Twego — bohaterów wielkich w narodzie wzbudź nam, o! Panie!

Przez ucieczkę do Egiptu i Wygnanie Chrystusowe — tułaczom i wygnańcom wytrwałą a mężną cierpliwość, daj, Panie!

Przez najświętsze życie Chrystusowe — naucz nas żyć dobrze i szlachetnie, o! Panie!

Przez cudowne Zmartwychwstanie
Chrystusowe — z ciemności grobu, z
otchłani niewoli, wskrześ nas, o!
Panie!

Przez Wniebowstąpienie Chrystusa
— Ojczyznę wolną i szczęśliwą daj
nam, o! Panie!

Przez Ducha Św. Twojego zesłanie
— ducha nowego, czystego a dzielnego,
stwórz w nas, o! Panie!

Przez zasługi Niepokalanej Matki
Chrystusa, Matki naszej i Królowej
Korony Polskiej — puklerzem opieki
i tarczą zbawienia osłoń całą Ojczyznę
naszą, o! Panie!

Przez zasługi Świętych Męczenników
i Wyznawców, Patronów Polski, Litwy
i Rusi — zjednocz nas wszystkich, o!
Panie!

Przez czystą Królowej Jadwigi ofiarę
— Polskę całą złącz na nowo, o!
Panie!

Przez cnotę Wielkich Ojców naszych
— Lwowa i Krakowa, Warszawy i
i Wilna, Gniezna i Poznania — broń
od klęski i zagłady, o! Panie!

Przez krwawe znoje rycerzy i husarzy
naszych, broniących Imienia Twojego
na kresach Rzeczypospolitej daj za-
służyć znowu na błogosławieństwo
Twoje, o! Panie!

Przez ofiarne poświęcenie się narodu całego dla każdej wielkiej a czystej sprawy — hasła sprawiedliwości i prawdy wśród narodów, daj zwyciężyć, o! Panie!

Przez trudy i bohaterskie wysiłki Legionów Polskich — ku świtom wolności prowadź nas, Panie!

Boże Piastów, Jagiellonów, Sobieskich — zmiłuj się nad nami!

Boże Kordeckiego, Marka i Kościuszki — nie opuszczaj nas! Ojców naszych Boże! Daj nam w pokoju i wolności wielbić po wszystkie czasy Wielkie i Święte Imię Twoje. Amen.

Modlitwa o pokój

ułożona przez Ojca Ś. Benedykta XV.

10 stycznia 1915.

Przerażeni okropnościami wojny, która rozbija ludy i narody. uciekamy się, o Jezu, jako do ostatecznego ratunku, do Twego Najmiłosiwszego Serca; Ciebie, „Boże miłosierdzia“, jęcząc błagamy o odwrócenie okrutnej klęski; Ciebie, „Królu pokoju“, przynaglamy prośbami o pokój upragniony.

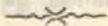
Tyś rozgrzał promieniami Twego Boskiego Serca miłość na świecie, aby,

po usunięciu wszelkiej niezgody, między ludźmi tylko miłość panowała; Tyś miał, będąc na tej ziemi, drgnienia najczulszego współczucia względem bied ludzkich. O, niech się więc wzruszy Serce Twoje i w tej godzinie, ciężkiej dla nas, przez tyle tak zgubnej nienawiści, przez tak okropny krwi rozlew!

Zlituj się nad tylu matkami, stroskanemi o los synów, zlituj nad tylu rodzinami pozbawionemi głowy; zlituj nad nieszczęsną Europą, przez tak wielką nawiedzoną ruinę!

Natchnij panujących i narody zamiarami pokojowemi, załagódź spory rozdierające narody, spraw, żeby ludzie znowu sobie dali pocałunek pokoju, — Ty, któryś ceną Krwi Swojej ich braćmi uczynił. I jak niegdyś, na krzyk błagalny Piotra Apostoła: „Panie zachowaj nas, giniemy“, odpowiedziałeś miłościwie, uspokajając morze wzburzone, — tak dzisiaj racz odpowiedzieć przejednany na nasze pełne ufności błagania, oddając światu wzburzonemu ciszę i pokój.

Ty także, o Najświętsza Dziewico, jak w innych czasach strasznych doświadczeń, dopomóż nam, broń nas, i wybaw. Amen.



Z myśli pobożnych

Zygmunta Krasińskiego.

Modlitwa w chwili zwątpienia, w pokusach rozpaczy.

Strach mnie ogarnia, o! Panie!

Coraz ciemniej wokoło mnie. Zmierzch jakiś nieskończony otoczył mnie.

Jako bywają dni na początku zimy, mroczne, słotne, stroskane: takimi dzisiaj wszystkie myśli moje.

Wspomnę o przeszłości i Smutno mi jest.

Pomyślę o jutrze i Smutniej mi jeszcze

Ku niebu spojrzę i ciężkie chmury widzę i ból ściśnię mi duszę.

W oddali białosć śniegów oczy mi razi. Zimno mi, czarno, nieznośnie, o! Panie!

Żeby choć jedna iskierka otuchy choć jedno dotknięcie nadziei!

Szum wichru jeden tylko rozmawia ze mną.

Świsty jego rozdzierają mi Serce.

Zda mi się, jakoby jęczeli ci, których znałem, kiedyś; zda mi się, jakoby

na Świecie całym był tylko płacz
jeden wielki.

Com kiedyś widział świetnego i
pięknego, nie chce wrócić mi na pa-
mięć.

Com zaznał gorzkiego, gromadzi się
w około mnie.

Wszystko, co lubilem, obmierza mi,
Panie!

Strón ledwo dotknąć się mogę — ich
dźwięki roździerają mnie.

Pieśni, które kochałem, uciekają z
pod palców moich.

Gdzież jestem? Gdzież mijają chwile
życia mego?

Czy to ziemią nazywa się, Panie?

Czy ja — to stworzenie rąk Twoich,
Panie?

Czy ci, którzy mnie prześladują, to
także Syny Twoje, bracia moi?

Czy przestwór ten, taki szary, taki
martwy, to niebo, Panie?

Czy świat ten, taki nieczuły, lekko-
myślny, to świat miłości Twojej?

Czy lata, które przeżyłem, były snem,
Panie?

Czy boleści, których doznałem, były
jawem, Panie?

Czyż ja w tej chwili już umarłem,
Panie i pokutuję za winy moje?

Czyż pokuta długo trwać będzie, Panie?

Czyż światło nie zabłyśnie nad tym, który wyszedł ze światłości stoku, z łona Twego?

Ciało moje i dusza moja wołają o litość do Ciebie!

Dusza w ciele tem mojem rozciągnięta, jak na łożu boleści.

Konają oboje, a umrzeć nie mogą!

Z ich powiązania, z ich wspólnych uczuć dawniej, została się tylko Jedność Cierpienia!

Zda mi się czasem, że jako mgła rozplywają się kształty moje.

I że to, co myślało we mnie, zasypia na wieki!

Zda mi się czasem, że w ogniu palą się ręce moje, że gorączka dziwna krąży pod mojemu skroniami.

I że to, co czuło we mnie, dziko hasać zaczyna. — Gdzież ja się podziwam wtedy, o! Panie!

Świat inny od tego, w którym mi żyć kazaleś, objawia się mnie.

Straszne jego postacie i głosy — nie — nie — Tyś nigdy takich nie stworzył.

Tyś stworzył piękne kształty i szczerśliwe duchy.

Tyś stworzył Męczenników idących, wśród prób ku chwale Twojej.

Aleś potępionych nie pomyślał nigdy.
Ale tam, gdzie Ty panujesz, niema
wiekuistej męki.

W obliczu miłości Twojej gdzież na
wieki wieków utrzyma się ból ciała
lub Ducha?

O! Panie, Panie, kiedy szaleństwo
rozum mój roździera, ja bluźnię Tobie.

Kiedy wśród nocy drzę wszystkimi
członkami przed wrogiem Twoim, ja
bluźnię Tobie!

Kiedy marzę o płomieniach piekieł,
ja bluźnię Tobie.

Kiedy od Twego lica, od niebios
Twoich lękam się, bym nie poszedł na
wygnanie wieczne: ja bluźnię Tobie.

Wtedy ja książęciu świata — ja
duchowi złego hołd składam — o! daruj
mi, Panie!

Daruj, daruj mi, o Miłości Moja!

Ale, Panie, czyż to wina sługi Two-
jego?

Czyż on zdoła zwyciężyć wszystkie
myśli Swoje?

Czyż może odegnąć obrazy, które
niewiedzieć zkad snują się przed jego
biednemi oczyma?

Obdarz go łaską Swoją, Panie!

Miłosierdzie Twoje zawieszone nad
duszami naszymi, jak drugie błękity!

Daj mi wiarę nieśmiertelną, Panie!

Ja wiem, żeś ukochał nas wszystkich nad miarę, nad czas, nad wszystkie myśli ludzkie.

Ja wiem, żeś urządził świat ten, by on był tylko ponurem złudzeniem, czarną zasłoną przed wstępem do przybytku Twego.

Ja wiem, że to życie próbą doczesną, za krańcami której wonieją nieśmiertelne róże!

Ale dusza moja rozstraja się często i błaka nieszczęśliwa.

Łaski Twojej, łaski mi użycz, tej, która czarne widma pokonywa.

Tej, która cichy spokój w sercu rozlewa, gdyby rosę na spalone liścia.

Tej, która utrzymuje ducha wątpliwego na nierównościach życia, jak Syn Twój Piotra na wzburzonych falach.

Tej, której na imię nadzieja!

O! żebym w tych miejscach smutnych, w tym zimowym zmierzchu, mógł usłyszeć choćby dźwięk jeden z pieśni Aniołów Twoich.

Żeby choć jeden promień rozdarł te posępne wyziewy i spłynął ku mnie!

Żeby w duszy mojej przecucie Twojej piękności powstało i nie zagubiło się nigdy!

Wysłuchaj mnie, Boże!

Myśli serdeczna, myśli rozumna,
myśli wszystkich, myśli moich, myśli
matko świata, matko moja, wysłuchaj
mnie!

Jak iskra umierająca, zaniesiona
przez wichry daleko, wzdycham do
Ogniska, w którym wziąłem życie.

Tleję tu w przepaści, tak nisko, tak
słabo, a Ty tak wyniośle, tak daleko
odemnie biednego, królujesz, stwarzasz,
pałasz!

Spójrzij na mnie!

Światło Twoje jest we mnie.

Urodziłem się u Ciebie.

Byłem w Tobie, nim opadłem tutaj
jak ziarneczko ze szczytów drzewa, jak
pyłek z wierzchołków góry.

Tyś czuł mnie w Sobie, nim sam za-
cząłem czuć Siebie i wierzyć Tobie.

Teraz czy Ty mnie opuścisz? czy nie
usłyszysz głosu mego?

Czy dopuścisz, bym zgasł?

Czy nie poratujesz mnie w ciężkiej
żałości mojej?

Czyż błędy moje, popełnione na tych
ciemnych ścieżkach, kędy zaniósł
mnie wiatry, staną na zawsze w po-
przek między dzieckiem a Ojcem?

Dzi cię płacze dniem i nocą i prosi
się Ojca:

Ojcie niebieski, ojcie mój. mój, umiłuj mnie, jako dawniej bywało, kiedym jeszcze żył w Tobie!

Rożdzieleni jesteśmy przez wolę Twoją świętą i mądrą.

Ale któż mnie zdoła oderwać od Ciebie? — Kto między nami nicość wydrąży? — Kto uczyni, bym już nie był myślą Twoją, bym nie wrócił do Ciebie?

Kto osieroci Syna od Ojca, który umrzeć nie może?

Kto powie o mnie: „On przytułku niema“, dopóki Ty żyjesz?

Wróg Twój to szemrze zcicha — ale, Panie, on nie wie, co mówi!

On w ciemnych nocach, on w snach ponurych grozi mi gniewem Twoim wiecznym.

Ale czyż Ty możesz odrzucić, coś poczał w Sobie?

Coś poczał w miłości!

To, co stworzyłeś, miłością jest i będzie Twoją.

Nienawiść nic nie stwarza — niszczy siebie i inne.

Od chwili, w której wyszedłem przez Ciebie, nieśmiertelny jestem.

Zbawiony jestem.

Przezto, że mi życie dałeś, wiekuisty jestem.

Przezto, że mi cierpienie dałeś, częśc
Twojej, dziecięciu Twojemu, Sobie Sa-
memu we mnie cierpienie, zbawiony
jestem!

Duch Twój w sercu mojem wytrzy-
muje mękę, obraz męki Jezusa.

Duch Twój, co we mnie żyje, zbawi
mnie, jako Jezus zbawił ziemię całą!

I zmartwychwstanę, Panie!

Lecz dziś, dziś o tej posępnej
chwili proszę Ciebie: zeszlij
pociechę Sercu mojemu.

Strzeż mnie i tych, których
kocham.

Nie daj mi upaść pod ciężarem
smutku i im nie daj upaść, Panie!

Broń mnie i ich, Panie, od złych
myśli!

Od myśli podłości,

Od myśli Samobójstwa,

Od myśli Gnuśności,

Od myśli szaleństwa.

Daj mnie i im wiarę niezachwianą,
że po znikomych obrazach tego życia
ujrzymy przestronniejsze błonia.

Że tam połączonem będzie to, co
rozerwała ziemia.

Ja i Oni, i Ty w nas, i my w Tobie
na wieki wieków.

Amen.

Modlitwa za umarłych.

O! Panie! jako ja żyję i cierpię, oni żyli i cierpieli, i przeminęli, jako ja przeminę.

O! Panie! wzrosłem wśród nich, nie pojmowałem niegdyś, co to jest być bez nich, a dziś już nie pojmuję, co to jest być z nimi. Gdzie oni są, o! Panie!

Czasem w głosach słyszanych zda mi się, że ich głos się odzywa — czasem w nocy strach mnie przejmie; patrzę naokoło, jakgdyby oni stali blisko — i minie chwila i niema nikogo!

O! Daj im odpoczynek na łonie Twojem, o! Panie! Oni w czasie grzeszyli, a teraz klęczą u stóp Twoich w Wieczności.

Tyś miłością Jedyną, Tyś Ojcem ich, Tyś Ojcem naszym — poczęliśmy się w tchnieniu miłości Twojej, żyjemy w niej i żyć w niej będziemy na wieki.

Ty się w miłosierdziu kochasz, o! Panie!

A im krótkie dni, były pełne utrapienia — przyszli na te padoły, nie pamiętając, zkąd idą, nie wiedząc, gdzie pójdą, ufając tylko Imieniowi Twemu — w nieszczęściu wzdychali do Ciebie!

Daruj! o! Daruj im, Panie! Złe ich otaczało, ale nie było w ich sercach —

Jeśli zwątpili kiedy o Tobie, to im męką było — Jeśli doznali rozkoszy, to im męką było.

Jeśli nadzieję Swoją położyli w ziemskich celach i uciechach, to im męką było — i na każdy ich uśmiech sto łez spłynęło, o! Panie!

Z przejrzenia nędzy Twojego światło, które ich oświecało, było drżące i gubiące się w ciemnościach.

Świat ten był dla nich zagadką i tajemnicą tajemnic — Omackiem stąpali, a kiedy gdzie dotknęli się przelotnej chwały Twojej, czcili Ciebie i kochali łaski Twoje. Przebacz im Panie!

Jeśli dotąd za winy pracują z daleka od Ciebie, pozbawieni niebieskich radości, jeśli dotąd nie rozerwana zasłona ich losów; jeśli wiedzą jeszcze co to łzy i westchnienia: o, skróć chwile ich próby — a jako ja dzisiaj modłę się za nich, daj, Panie, by kiedyś ci, których zostawię na ziemi, modlili się za mnie. — Połącz mnie kiedyś, o! Panie, z tymi, których znałem i ukochałem na ziemi, byśmy razem żyli w Tobie na wieki wieków. — Amen.



Alleluja.

**PIEŚNI ZMARTWYCH-
WSTANIA.**

Let us suppose that a "John" or a
"Mary" is a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary".

Let us suppose that a "John" or a
"Mary" is a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary".

Let us suppose that a "John" or a
"Mary" is a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary".

Let us suppose that a "John" or a
"Mary" is a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary".

Let us suppose that a "John" or a
"Mary" is a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary".

Let us suppose that a "John" or a
"Mary" is a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary".

Let us suppose that a "John" or a
"Mary" is a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary".

Let us suppose that a "John" or a
"Mary" is a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary"
in the same way as a "John" or a "Mary".

Władza twoja wielka, silna, mądra,
Obyś charaktery miała,
Kilkaś sława, i siła,
Allojaj! Allojaj!

Patrzcie, jak się mądrze wyrażają,
Dziękuję i wam, i wam,
Na wasze słowa, i na wasze,
Allojaj! Allojaj!

PIEŚNI NARODOWE

I

RYCERSKIE.

O! Alloh! Alloh!
Eden do Państwa rycerskiego,
Do Państwa, do Państwa,
Allojaj! Allojaj!

Eden do Państwa, Alloh!
I wam, i wam,
Eden do Państwa, Alloh!
Allojaj! Allojaj!

Eden do Państwa, Alloh!
Do Państwa, do Państwa,
Do Państwa, do Państwa,
Allojaj! Allojaj!

PIESNI NARODOWE
I
RUCERSKIE.

Wielkie tam wesele mieli,
Gdy Zbawiciela ujrzeli,
Którego zdawna żądali.

Alleluja! Alleluja!

Potem swą mocą, zmartwychwstał,
Pieczę i z grobu nie ruszał,
Na stróże wielkie strach powstał.

Alleluja! Alleluja!

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał,
Miłośnikom się pokazał,
Anioły do Matki posłał.

Alleluja! Alleluja!

O Anieli najmilejsi,
Idźcież do Panny najświętszej,
Do Matki mej najmilejszej.

Alleluja! Alleluja!

Odemnie ją pozdrawiajcie,
I wesoło zaśpiewajcie:
Królowa Rajska wesel się.

Alleluja! Alleluja!

Potem z swą wielką światłością,
Do Matki swęj przystąpiwszy,
Pocieszył ją pozdrowiwszy.

Alleluja! Alleluja!

Napełniona bądź słodkości,
 Matko moja i radości,
 Po onej wielkiej żałości.
 Alleluja! Alleluja!

Witajże Jezu najśłodszy,
 Synaczku mój najmilejszy,
 Pocieszenie wszelkiej duszy.
 Alleluja! Alleluja!

Jestem już bardzo wesoła,
 Gdym Cię żywego ujrzała,
 Jakobym się narodziła.
 Alleluja! Alleluja!

Łaskawie z nim rozmawiała.
 Usta jego całowała,
 W radości się z nim rozstała.
 Alleluja! Alleluja!

Przez two święte zmartwychwstanie,
 Daj nam grzechów odpuszczenie,
 A potem duszne zbawienie.
 Alleluja! Alleluja!

Przez Twoje Święte Zmartwych-
 powstanie,
 Boży Synu, Opuść nam nasze zgrze-
 szenie.

Wierzymy, żeś Zmartwychpowstał,
 Żywoteś nam naprawił,
 Z śmierci wiecznej nas zbawił,
 Swoją Świętą moc sprawił.

(Śpiewa się trzy razy.)

Wstał Pan Chrystus.

Wstał Pan Chrystus z martwych ninie,
 Alleluja, Alleluja,
 Uweselił lud swój mile,
 Alleluja, Alleluja,
 Który cierpiał dnia trzeciego,
 Alleluja, Alleluja,
 Dla człowieka mizernego,
 Alleluja, Alleluja.

Niewiasty gdy do grobu szły,
 Alleluja, Alleluja,
 Drogie maści z sobą niosły,
 Alleluja, Alleluja,
 W bieli Anioła ujrzały,
 Alleluja, Alleluja,
 Trwożyć sobą poczynaly,
 Alleluja, Alleluja.

Niewiasty, co się boicie?
 Alleluja, Alleluja,
 Do Galilei tam idźcie?
 Alleluja, Alleluja,

Powiedźcie to zwolennikom,
 Alleluja, Alleluja,
 Iż powstał król na wiek wieków.
 Alleluja, Alleluja.

Tego dnia Wielkanocnego,
 Alleluja, Alleluja,
 Chwał każdy Syna Bożego
 Alleluja, Alleluja,
 Świętą Tróję wyznawajmy!
 Alleluja, Alleluja,
 Bogu cześć i chwałę dajmy
 Alleluja, Alleluja.

Chrystus zmartwychwstan jest.

Chrystus zmartwychwstan jest,
 Nam na przykład dan jest,
 Iż mamy zmartwychpowstać,
 Z Panem Bogiem królować,
 Alleluja.

Leżał trzy dni w grobie,
 Dał bok przebić Sobie,
 Bok, ręce, nodze obie,
 Na zbawienie, człowiecze, Tobie,
 Alleluja.

Trzy Marye poszły,
Drogie maści niesły,
Chciały Chrystusa pomazać,
Jemu cześć, chwałę dać,
Alleluja.

Gdy na drodze były,
Tak sobie mówiły:
Jest tam kamień niemały,
A któż nam go odwali,
Alleluja.

Powiedz nam, Marya,
Gdzieś Pana widziała?
Widziałam Go po mece,
Trzymał chorągiew w ręce,
Alleluja.

Gdy nad grobem stały,
Rzekł im Anioł biały:
Nie bójcie się, Dziewice,
Ujrzycie Boże lice,
Alleluja.

Jezusa szukacie?
Tu go nie najdziecie;
Wstałci z martwych, tu go nie,
Tylko Jego odzienie,
Alleluja.

Łukasz z Kleofasem,
 Oba jednym czasem,
 Szli do miasteczka Emaus,
 Spotkał ci ich Pan Jezus,
 Alleluja.

Bądźmy wszyscy weseli,
 Jak w Niebie Anieli;
 Czegośmy pożąдали,
 Teg śmy doczekali,
 Alleluja.

Veni Creator.

Z tekstu łacińskiego napisał Stanisław
 Wyspiański.

Zstąp Gołębica Twórczy Duch,
 Byś myśli godne wzbudził w nas,
 Ku Tobie wznosim wzrok i słuch,
 Spólnie żyjący, wzrosli wraz.

Który się zwiesz Biesiadą dusz,
 Wszechmogącego Boży dar,
 Płomieniem duszom piętno włóż,
 Przez czułość serc, źródło żywy, żar.

Zbrójk nas we siedem darów łask,
 Prawicą Ojca ojce wskrzesz,
 W Obrzędzie roztocz wieszczcy blask,
 We Słońce dusze w lot Twój bierz.

Zestąp Światłości w zmysłów
mrok,
Dobądź serc naszych zapal żłon,
By człowiek przemógł cielska
trok
Imocen wzniósł się w męskiton.

Odwołaj wroga z naszych dróg,
W pokoju pokój zbawczy nam,
Powiedziesz nas Wieszczy Bóg,
Przejdziemy cało złość i kłam.

Zwól przez Cię w Tobie Ojca znać,
Zwól, by był przez Cię poznany Syn,
Zwól w Tobie Światłość świata dać,
Zwól z wiarą wieków podjąć CZYN.



Wszystko w nas się
Dobrych rzeczy
Być powinno
I można w nich się
Odnosić do
W pokoju
Przedstawiać

Wszystko w nas się
Dobrych rzeczy
Być powinno
I można w nich się
Odnosić do
W pokoju
Przedstawiać

Wszystko w nas się
Dobrych rzeczy
Być powinno
I można w nich się
Odnosić do
W pokoju
Przedstawiać

Wszystko w nas się
Dobrych rzeczy
Być powinno
I można w nich się
Odnosić do
W pokoju
Przedstawiać

Wszystko w nas się
Dobrych rzeczy
Być powinno
I można w nich się
Odnosić do
W pokoju
Przedstawiać

Wszystko w nas się
Dobrych rzeczy
Być powinno
I można w nich się
Odnosić do
W pokoju
Przedstawiać

Z Ewang. Ś. Marka, R. XVI.

1. A gdy minął Szabbat, Marija Magdalena, i Marija Jakóbową, i Salomea nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa.

2. A bardzo rano pierwszego dnia z szabbatów, przyszły do grobu: gdy już wzeszło słońce.

3. I mówiły między sobą: kto nam odwali kamień od drzwi grobowych?

4. A pojrzawszy obaczyły odwalony kamień: abowiem był bardzo wielki.

5. A wszedłszy w grób; ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą: i zdumiały się.

6. Który im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: wstał, nie masz go tu: oto miejsce gdzie go położono.

7. Ale idźcie, powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei: tam go oglądacie jako wam powiedział.

Wesoły nam dziś dzień nastał.

Wesoły nam dziś dzień nastał,
Którego z nas każdy żądał,
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał.
Alleluja! Alleluja!

Król niebie-ki k'nam zawitał,
Jako śliczny kwiat zakwitał,
Po śmierci się nam pokazał.
Alleluja! Alleluja!

Piekielne mocy zwojował,
Nieprzyjaciele podeptał,
Nad nędznymi się znułował.
Alleluja! Alleluja!

Do trzeciego dnia tam mieszkał,
Ojce święte tam pocieszał,
Potem iść za sobą kazał.
Alleluja! Alleluja!

Którzy w otcłaniach mieszkali,
Płaczliwie tam zawołali,
Gdy Zbawiciela ujrzeli.
Alleluja! Alleluja!

Zawitaj przybywający!
Boże Synu wszechmogący.
Wybaw nas z piekielnej mocy.
Alleluja! Alleluja!

Ojcie nasz!

przez Władysława Bełzę.

Łuną pożaru strop nieba się pali,
Przed nami wzbiera bezbrzeżne łez
morze

I żadna gwiazda nie błyska z oddali,
Cóż więc poczniemy, o! Boże?
Niby rozbitki błędzimy po glo-
bie,

Bez przewodnika, bez wsparcia w po-
trzebie,

Więc w tej rozpaczycy wołamy ku Tobie:
Ojcie, nasz Ojcie, któryś jest w niebie!

Dawniej w obronie Twojego kościoła,
Szliśmy na krwawe i znoje i boje;
Niechże i dzisiaj w tej pustce dokoła
Imię nam święci się Twoje!

Dziś gdy Ojczyznę z pod stóp nam wy-
darto,

A szyje w twarde zakuto obroże,
Do Ciebie z pierśią wołamy rozdarta,
Zbliż nam królestwo Twe, zbliż nam,
Boże!

Nieprawość rządzi i wyzywa Ciebie,
 Coraz to twardsza idzie ku nam dola,
 O! sprawże, Panie, by jak tam na niebie
 I tu rządziła Twa wola.

Spojrż na te tłumy z rozpaczą na twarzy,
 W rozterce z sobą i w niezgodzie z nie-
 bem,

O! weź w Swą pieczę bezdomnych
 nędzarzy,
 Miłości nakarm ich chlebem!

Niech grzechy nasze litość Twa po-
 grzebie,

Bo patrz, jak straszne przechodzim ka-
 ranie:

Już mową ojców nie wolno do Ciebie
 Modlić się dzieciom Twym, Panie!

Siła przed prawem w stal zakutą ręką
 Grozi nam z pychą, że Twe prawa
 zmoże,

Więc się ulituj nad Synów Twych męką,
 I zejdz na straszny sąd, Boże!

Przez to, co pierś pam krwawi naj-
 boleśniej,

Przez jęk wygnańców z ich włas-
 nej dziedziny,

Przez ten płacz dzieci katowanych srogo
 Opuść, ach, opuść nam winy.

A choć dziś wszędzie zamilkł głos su-
mienia,
Choć Twe najświętsze prawa w ponie-
wierce,
Oddalaj od nas pokusę zwątpie-
nia
I wlej otuchę nam w serce!

Grzeszni, senni

przez Kornela Ujejskiego.

Grzeszni, senni, zapomniani,
Ojcze Nasz!
Budzimy się dziś z otchłani,
Ojcze Nasz!
Daj nam jutrznię jasnowłosa,
Z plam i ze krwi obmyj rosa,
Niech nas skrzydła w górę niosa,
Ojcze Nasz!

Upadaliśmy pod krzyżem,
Chrystusie!
Ale Tobie się uniżym,
Chrystusie!
Twoje Imię nam buławą,
Zmień na jasną drogę krwawą,
Daj Zmartwychwstać nam ze sławą,
Chrystusie!

Dawna nasza Ty królowo!

O! Maryo!

Ty za nami przemów słowo!

O! Maryo!

Ochromiałym podaj rękę!

Niewytrwałym skracaj mękę!

Twe królestwo weź w porękę!

O! Maryo!

Ty zwycięski na katusze,

Spłyn Duchu!

Czekają Cię nasze dusze,

W posłuchu!

Rozpal miłość w naszym łonie,

Mieczną palmę podaj w dłonie

Na przygäste nasze skronie!

Spłyn Duchu!

Pleśń pierwsza rycerska do Matki

Boskiej

ulożona przez Ś. Wojciecha.

Boga Rodzica, Dziewica! Bogiem
wślawiona Maryo! U Twego Syna Ho-
spodyna, Matko zwolona, Marya! Ziści
nam, spuści nam, kyrie elejson. Twego
Syna Chrzciciela zbożny czas! —

Usłysz głosy, napełnij myśli czło-
wiecze, słysz modlitwę, jenże Cię pro-

simy! To dać raczy, Jegoż prosimy;
Daj na świecie zbożny pobyt, po ży-
wocie rajski przebyt. Kyrie elejson! —

Narodził się dla nas Syn Boży, W to
wierzej, człowiecze zbożny, Iż przez
trud Bóg swój lud odjął djabłu z
straży. —

Przydał nam zdrowia wiecznego; Sta-
rostę skował piekielnego; Śmierć po-
djął, wspominał człowieka pierwszego.

Jeszcze trudy cierpiał bezmierne,
Jeszcze był nie przyśpiał za wierne,
A że sam Bóg Zmartwychwstał. —

Adamie, Ty Boży kmieciu! Ty sie-
dzisz u Boga w wiecu: Domieść nas
swe dzieci, Gdzie królują Anieli. —

Tam radość, tam miłość, tam wi-
dzenie Twórcy anielskie bez końca. Tu
się nam zjawilo djabie potępienie. —

Ni srebrem, ni złotem nas z piekła
odkupił, Swą mocą zastąpił; dla Ciebie,
człowiecze, Dał Bóg przekłóć sobie bok,
ręce, nodze obie; krew święta szła z
boku, na zbawienie tobie. —

Wierźże w to człowiecze, Iż Jezus
Chryst prawy, cierpiał za nas rany,
Swą Świętą krew przelał, Za nas Chrześ-
cijany. —

Już nam czas, godzina, Grzechów się
kajaci, Bogu chwałę daci, Wszystkiemi
siłami Boga miłowaci. —

Marya Dziewica! Prosi Syna Swego,
Króla Niebieskiego, Aby nas uchronił
od wszelkiego złego. —

Wszyscy Święci proście, Nas grze-
snych wspomóżcie, Byśmy z Wami
przebyli, Jezu Chryste chwalili.

Tegoż nas domieści, Jezu Chryste
miły, Byśmy z Tobą byli, Gdzie się
nam radują już Niebieskie siły. —

Amen, Amen, Amen! Amen, Amen,
Amen, Amen, tako Bóg daj, Byśmy
poszli wszyscy w raj, Gdzie królują
Anieli! —

Pieśń rycerska do Matki Boskiej.

Zawitaj ranna Jutrzenko!
I grzechów naszych Lekarko!
Ty Panią świata jesteś i Księżną,
Anielską jesteś królową.

Tyś Panią sama nazwana,
Naprzeciw strzałom szatana:
Obroń nas ręką niezwyciężoną,
Prosim, bądź za naszą stroną!

Zastaw nas tarczą zbawienia,
Mocą Twojego Imienia:
Uszykujże nas w miejscach bez-
piecznych,
Pogrom nieprzyjaciół wiecznych.

Pieśń do Matki Boskiej,

śpiewana przez Konfederatów Barskich.

Bądź pozdrowiona, Panienko Marya
Ciebie wzywają wszyscy grzeszni i ja,
Boś Ty jest Matką Synowi Bożemu,
A stąd pociechą każdemu grzesznemu.

Do Ciebie, Panno, my grzeszni wo-
łamy,
Łzy wylewając, serdecznie wzdy-
chamy.
Ratuj nas, ratuj, w tym naszym fra-
sunku,
Niechaj doznamy Twojego ratunku.

Bo nieprzyjaciół na to się usadził,
By sługi Twoje z Ojczyzny wygładził;
Przyczyn się, Panno, a Twoją obroną,
Pokaż łaskę Twą nad Polską Ko-
roną!

Polska korona, srodze utrapiona,
Niechaj nie będzie nigdy wypuszczo-
na,
Z Twojej opieki, przezacnej przy-
czyny;
Syn Twój kochany niech odpuści
winy.

Grzechy to nasze słuszenie zasłużyły,
Plagę tak wielką na się sprowadziły;
Niechże już koniec tego utra-
pienia
Będzie, o Panno, zażyj uża-
lenia!

Niech nam na pomoc przybędą po-
słowie,
Ku nam przychylni Święci Aniołowie;
Niech nas już dojdzie szczęśliwa no-
wina:
„Macie już **pokój** od mojego
Syna.“

Hymn do Matki Boskiej

przez Juliusza Słowackiego.

Bogarodzico! Dziewico!
Słuchaj nas, Matko Boża,
To Ojców naszych śpiew!
Wolności błyszczy zorza,
Wolności rośnie krzew
Bogarodzico!
Wolnego ludu śpiew
Zanieś przed Boga tron!

Do broni Bracia! do broni!
Oto ludu zmartwychwstanie!

Z ciemnej pogńębienia toni,
 Z popiołów Fenix nowy
 Powstał lud — Błogosław Panie!
 Niech grzmi pieśń jak w dzień godowy!

Bogarodzico! Dziewico!
 Słuchaj nas, Matko Boża!
 To ojców naszych śpiew.
 Wolności błyszczy zorza,
 Wolności bije dzwon,
 I Wolnych płynie krew
 Bogarodzico!
 Wolnego ludu krew,
 Zanieś przed Bogatron!

Serdeczna Matko.

Serdeczna Matko, opiekunko ludzi,
 Niech Cię płacz sierót do litości wzbudzi,
 Do Ciebie dzieci wygnance wołamy:
 Zmiłuj się zmiłuj, niech się nie tułamy.
 Twojej litości błagamy ze łzami,
 Królowo Polski! Przyczyn się za nani!

Do kogoż wzdychać mamy nędzne dzie-
 tki,
 Tylko do Ciebie, ukochanej matki,
 U której serce otwarte każdemu,
 A osobliwie nędzą strapionemu.
 Twojej i t. d.

Zasłużyliśmy, to prawda, przez złości,
 By nas Bóg karał różgą surowości.
 Lecz kiedy ojciec rozgniewany siecze,
 Szczęśliwy, kto się do matki uciecze.
 Twojej i t. d.

Ty masz po sobie i Ojca i Syna,
 Łatwo go Twoja przejedna przyczyna,
 Pokazawszy mu piersi i wnętrzności,
 Łatwo go skłonisz Matko do litości.
 Twojej i t. d.

Dla Twego serca wszystko Bóg uczyni,
 Daruje plagi choć człowiek przewini.
 Jakże Cię Matko nie kochać serdecznie,
 Gdy się skryć mogę pod Twój płaszcz
 Twojej i t. d. [bezpiecznie.

Ratujże tedy Matko ukochana,
 Zagniewanego gdy obaczysz Pana,
 Mieczem przebite pokazuj mu serce,
 Gdy Syna na krzyż wbijali morderce.
 Twojej i t. d.

Dla tych boleści, któreś wycierpiała,
 Kiedyś pod krzyżem Syna Twego stała,
 Bóg nam daruje, byśmy nie cierpieli,
 Cośmy wytrzymać za złość naszą mieli.
 Twojej i t. d.

A gdy ujdziemy tak gniewu jak chłosty,
 Pokaż nam Matko tór do nieba prosty.

Niechaj to serce, z którego opieki
Dotąd żyjemy, kochamy na wieki.

Amen.

Twojej i t. d.

Boże Ojcze!

Boże Ojcze, Twoje dzieci
Płaczą, żebrzą lepszej doli;
Rok po roku marnie leci,
My w niewoli! My w niewoli!

Słowa Twoje nas uczyły:
„Każdy włos nasz policzony“.
Boże! policz te mogiły,
Te płaczące: matki, żony!

My już tyle krwi przelali,
Że nią zmyte ojców grzechy;
My już tyle łez wylali,
Że nie stanie łez pociechy.

Boże! Padłszy na kolana
Ścielem Ci się dziś w pokorze;
Polska łzami, krwią zalana —
Krwia i łzami wskrzesz ją, Boże!

Że tak będzie serce czuje,
Dusza myślą w niebo wzlata!
Polskę naszą Bóg miłuje
I wskrzesi ją w krótkie lata!

Boże coś Polskę.

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
 Otaczał blaskiem potęgi i chwały
 Coś ją zasłaniał tarczą Twej opieki
 Od nieszczęść, które pognać ją miały.
 Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie;
 Ojczyznę, wolność — racz nam wró-
 cić Panie!

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
 Walczącą wspierał za najświętszą spra-
 wę;
 I chcąc świat cały mieć jej męstwa
 świadkiem,
 W nieszczęściach samych pomnażał jej
 Przed Twe Ołtarze i t. d. [sławę.

Wróc naszej Polsce świetność staro-
 żytną!
 Użyźniaj pola — spustoszone łąny —
 Niech szczęście, pokój na zawsze za-
 kwitną.
 Przestań nas karać, Boże zagniewany;
 Przed Twe Ołtarze i t. d.

Boże najświętszy, przez Twe wielkie
 cudy
 Oddalaj od nas klęski mordu, boju.
 Połącz wolności węzłem bratnie ludy
 Pod jedno berło Anioła pokoju.
 Przed Twe Ołtarze i t. d.

Gdy naród polski dzisiaj wełzach tonie:
Za naszych Braci poległych błagamy,
By ich męczeństwem uwieńczone skro-
nie
Nam do wolności otworzyły bramy!
Przed Twoe Ołtarze i t. d.

Przez nowe męki i nowe ofiary
Polska, Ruś, Litwa Maryi przyczyną,
Niech wzmocnią sojusz między bracią
stary,
Niech jedną będą na zawsze rodziną!
Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie;
Ojczyznę, wolność — racz nam wró-
cić Panie!

Spis rzeczy.

	str.
Przedmowa	3
Gorzkie żale	7
Pieśni postne	21
Jezu Chryste, Panie miły	21
Rozmyślajmy dziś	22
Wisi na krzyżu	24
Dobra noc	25
Krzyżu święty	27
W krzyżu zbawienie	29
Modlitwy i rozmyślania o męce Pańskiej-Króla, Sta- niława Leszczyńskiego 31—50	
Droga krzyżowa, ułożona przez Biskupa Bandurskiego	51—95
Modlitwa Polaka w czasie wojny	95
Modlitwa o pokój	99
Z myśli pobożnych, Zygmunta Kraśińskiego.	
Modlitwa w chwili zwątpienia, w pokusach rozpacz	103
Modlitwa za zmarłych	111

Alleluja.	str.
Wesoły nam dziś dzień nastał	116
Przez Twoje S. Zmartwychpo- wstanie	118
Wstał Pan Chrystus	119
Chrystus Zmartwychwstał jest	120
Zstąp Gołębica Twórczy duch, Stanisława Wyspiańskiego .	122
Pieśni narodowe i rycerskie.	
Ojczy nasz, Bělzy	127
Grzeszni senni, Ujejskiego . .	129
Boga Rodzico... S. Wojciecha	130
Zawitaj ranna jutrzeńko . .	132
Bądź pozdrowiona	134
Bogarodzico!... Słowackiego .	135
Serdeczna Matko	136
Boże Ojczy	138
Boże coś Polskę	139



Bz 2238

Biblioteka Śląska w Katowicach
ID: 0030001381475



I 1714453